ROK XIV. Nr. 63 (4025) WILNO, piątek 5-go marca 1937 r. Cena 15 gr.

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko-Nowogródzkim

Symbole ruchu i przeciwnicy

Cechą, która charakteryzuje czasy dzisiejsze, jest dążenie do oparcia państwa o ruch masowy znacznej większości obywateli. Wytwarza się typ państwa nowoczesnego — państwa — zorganizowanego obozu pracy w czasie pokoju, a zorganizowanego obozu walki w czasie wojny.

Polska znajduje się w tej szczęśliwej sytuacji, iż nie potrzebuje być pionierem na tej drodze. Ma przykłady i wzory bardzo liczne i dość znaczną perspektywę czasu na to aby umiejętnie odróżnić ziarno od plew w tych wzorach.

Przegląd praktyki państw od Z. S. R. R. po przez Niemcy, Italję, Austrię, Łotwę i Litwę aż do wzorów Skandynawskich i Anglo-amerykańskich daje dość materiału do rozwagi.

To pozwala żywić nadzieje, że Polska zdoła stać się państwem nowoczesnym, czerpiącym swą siłę i dynamizm w ruchu masowym, bez szkodliwego zabijania indywidualności ludzkich, bez obcęgów myśli, zabijających wszelką myśl niezależną, a odwrotnie tylko z takimi obcęgami, które będą tępić wszelkie objawy zależności myśli politycznej od obcych.

Skoro mówimy już o nadziejach nie można pominąć faktu, że dziś łączą się one z Obozem Zjednoczenia Narodowego. Wbrew temu co pisze prasa i co mówią leaderzy stronnictw, ludziom w Polsce musiały serca zabić żywiej, gdy słuchali deklaracji programowej Obozu.

Drożą się jeszcze, nie ufają praktyce samego obozu, ale dla idei Zjednoczenia są już dawno pozyskani.

Z tą praktyką właśnie jest największa trudność. Oprócz sformułowań ramowych, najbardziej ogólnych, ogarniających przekonania olbrzymiej większości narodu potrzebne są symbole i hasła wzięte z codziennego życia tak bliskie, jak dzień jutrzejszy, coś jakby rytuał podkreślający więź łączącą wszystkich członków obozu, który by stał się ich umiłowaniem i praktyką codzienną.

Jeżeli ruch masowy ma być ruchem silnym nie może się obyć bez pewnej dozy fanatyzmu, bez celowego przejaskrawienia pewnych zewnętrznych czysto cech tego ruchu, oczywiście cech — symboli.

Gdzie jest dziś w Polsce taki człowiek, który by na usługi wielkiej idei Zjednoczenia Narodowego mógł oddać odpowiednie rekwizyty, który by mógł ich używanie poprzeć całą powagą swej osoby, siłą indywidualności i potęgą umiłowania w szerokich masach?

Taki człowiek jest potrzebny ale nie łatwo go znaleźć! Potrzeba bardzo wielkiej odwagi i dużego osobistego ciężaru gatunkowego, żeby przełamać rozpowszechniony w Polsce nastrój kpiarstwa. Kpinki i wyśmiewanie mogą sparaliżować najlepszą robotę podobnie, jak potrafią pozbawić wiary najbardziej wierzącego człowieka.

Gdzie jest taki człowiek, który by tych rzeczy się nie uląkł, który by opinię potrafił wziąć szturmem i pociągnąć za sobą innych?

Nie wiem, czy tacy ludzie są, czy ich nie ma w innych częściach Polski, ale na Wileńszczyźnie jest tylko taki jeden — **generał Żeligowski.**

Człowiek ten potrafił ubrać nie tylko Wilno i Wileńszczyznę, ale całą Polskę w lniane koszule i lniane ubrania, czyniąc z akcji lniarskiej symbol zasady preferencji miejscowego surowca nad surowcem zagranicznym. Nie ma przeszkód, aby z lnianego ubrania, z lnianej koszuli uczynić symbol polskiej narodowej dumy, symbol poszukiwania własnych dróg do potęgi i dobrobytu, symbol kultu narodowej tradycji, a uwolnienia się od szkodliwej sugestii wyższości wzorów obcych.

Nie ma przeszkód, aby lniana koszula stała się symbolem Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Czy się stanie? Czy Obóz w ogóle będzie miał jakieś oznaki nie wiemy.

Pisałem o lnianych koszulach, aby podkreślić znaczenie wyjątkowego wprost stanowiska gen. Żeligowskiego, jeżeli chodzi o problem wczucia się w psychologię ruchów masowych jego wyjątkowy staż w tej dziedzinie przynajmniej u nas na Wileńszczyźnie.

Wczoraj „Słowo" pisało, że o gen. Żeligowskim ludność śpiewa pieśni, że jest on najsurowszym obrońcą interesu drobnego rolnika, że można by go nazwać „chłopomanem", ale mimo to jego popularność ogarnia wszystkie sfery miejscowego społeczeństwa.

Wszystko to jest prawda, podobnie jak prawdą jest, że gen. Żeligowski stale był ponad partjami, ponad sprawami i osobistymi rozgrywkami, że nigdy nie pozwalał wygrywać powagi swego nazwiska jednym przeciw ko drugim.

Stale i całym swoim życiem był realizatorem hasła unifikacji, zjednoczenia miejscowego społeczeństwa. W akcji lniarskiej obok siebie zgodnie pracowali stale: chłop, osadnik i ziemianin. Gen. Żeligowski zresztą sam jest osadnikiem.

Gdy dowiedzieliśmy się o organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego nie wątpiliśmy ani chwili, że Obóz ten potrafi zdyskontować na Wileńszczyźnie owo zjednoczenie opinii miejscowego społeczeństwa, jakie się już dookoła osoby gen. Żeligowskiego skupiło.

Nie wątpimy i nadal, że to się stanie, ale właśnie dlatego uderza nas bardzo niemiły fakt, że gen. Żeligowski znalazł się w Zarządzie Izby Rolniczej w takiej sytuacji, że musiał stamtąd ustąpić.

Ten fakt będzie w całej Wileńszczyźnie komentowany jak najgorzej dla obecnego Zarządu Izby. Zdajemy sobie z tego sprawę my, no, ale przecież musiał sobie również zdawać sprawę i gen. Żeligowski.

Jeżeli mimo to zdecydował się na wystąpienie, jeżeli nie zawahał się ze względu na efekt tego wystąpienia w sferach rolniczych, to znaczy, że uznał za konieczne dopuścić do wszystkich konsekwencyj, jakie dla Zarządu Izby to ustąpienie musi pociągnąć. Komunikat o ustąpieniu gen. Żeligowskiego brzmi jak ciężkie oskarżenie pod adresem Zarządu Izby.

Ciężar tego oskarżenia powiększa i to, że wystąpienie przypadło na okres organizacji Obozu Zjednoczenia Narodowego, że rozbijaczy jedności miejscowego społeczeństwa obciąża dziś wobec tego również odpowiedzialność za utrudnianie akcji Zjednoczenia Narodowego na Wileńszczyźnie.

Piotr Lemiesz.

W chwili pisania tego artykułu redakcja otrzymała list od prof. Jagmina, z którego wynika, że został on obrany do Zarządu Izby po rezygnacji gen. Żeligowskiego wbrew swej woli i mimo oświadczenia, że wyboru nie przyjmie. Zamieszczamy w związku z tym tekst listu jaki prof. Jagmin wystosował do prezesa Izby Rolniczej. Fakt ten traktujemy jako potwierdzenie przytoczonej przez nas oceny sytuacji.

P. L.

Plenarne obrady Sejmu

Nowe ustawy i nowele

WARSZAWA (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia marszałek zawiadomił Izbę o otrzymaniu odpowiedzi rządu na interpelację pos. **Freymana** w sprawie parcelacji majątku Stolin i pos. **Walewskiego** w sprawie książki posła czeskiego Szeby.

Następnie odesłano w pierwszym czytaniu do komisji projekty ustaw, a między in. do komisji prawniczej — prawo o ustroju adwokatury.

W dalszym ciągu wic. marsz. **Podoski** zreferował zmiany Senatu do noweli do rozporządzenia Prezydenta R. P. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Zmiany te polegają m. in. na przedłużeniu terminu składania zgłoszeń do końca r. 1937 i terminu nadawania tych odznaczeń. Wszystkie ustawy Senatu Sejm przyjął bez dyskusji.

Pos. **Dudziński** referował zmianę Senatu do noweli uchwalonej do dekretu Prezydenta **o gospodarstwie leśnym.** Senat rozszerzył możność zaciągania przez lasy państwowe pożyczek do 20 proc. brutto, gdy Sejm ustalił granicę 10 proc. Sejmowa komisja przyjęła zmianę senatu z tym jednak zastrzeżeniem, żeby to nie było precedentem dla innych przedsiębiorstw państwowych. Zmianę tę Sejm przyjął.

Po krótkim referacie pos. **Hyli** przyjęto w trzecim czytaniu rządowy projekt ustawy **o ograniczeniu obrotu nieruchomości,** powstałych z parcelacji.

W dalszym ciągu obrad rozpatrzono projekt ustawy **o układach zbiorowych pracy.** Referował projekt pos. **Gardecki który zaznaczył** między in., że ustawa pozwoli regulować w sposób normalny i zapobiegający wstrząsom stosunki między pracą i kapitałem. Po omówieniu szczegółów projektu, mówca zwrócił uwagę, że rząd przeciwstawił się wnioskowi mniejszości, zgłoszonemu na komisji, usiłującemu rozszerzyć ustawę na pracowników i robotników, zatrudnionych w instytucjach państwowych i ograniczył ją do zakresu przemysłu prywatnego.

Do tekstu, przyjętego przez komisję, **rząd** wniósł też poprawkę, zmierzającą do wyłączenia z pod działania ustawy pracowników kontraktowych, zatrudnionych w zakładach i przedsiębiorstwach zw. samorządowych.

Poza tym **rząd** wnosi o przywrócenie przepisów, które znajdowały się w projekcie rządowym, i zostały uchylone przez komisję. Jeden z tych przepisów ustala, że podania o wpis do rejestru podlegają opłacie stemplowej w wysokości 500 zł. i 50 gr. od załącznika.

Drugi przepis postanawia, że jeżeli chodzi o nadanie mocy układowi zbiorowemu, który ma objąć przemysły: węglowy, naftowy, włókienniczy, hutniczy i kopalnictwo rudy, to rozporządzenie wydaje minister opieki w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu.

Wreszcie **rząd** wnosi o skreślenie art. 24, mocą którego w razie niewykonania warunków umów indywidualnych, akcję sądową mogłoby wytaczać stowarzyszenie zawodowe.

Sprawozdawca wypowiedział się przeciw większej części poprawek rządowych i przeszedł do zreferowania poprawek mniejszości.

Ochrona pracy w Polsce

Po dyskusji zabrał głos minister Opieki Społecznej **Zyndram Kościałkowski,** który wygłosił następująceprzemówienie:

Projekt ustawy, który w dniu dzisiejszym wszedł pod obrady Wysokiej Izby, jest wyrazem tendencji społecznych rządu. Przywiązujemy do niego wielkie znaczenie, ma on bowiem na celu nie tylko społeczno-gospodarcze oddziaływanie ku podniesieniu poziomu bytowania mas pracowniczych, ale zmierza równocześnie do utrwalenia pokoju społecznego tak bardzo potrzebnego dla wydźwigającego się z kryzysu życia gospodarczego naszego państwa.

Genialna intuicja wielkiego Marszałka spowodowała, iż kierunek społeczny odbudowanego Państwa Polskiego był odrazu wytknięty w licznych aktach i dekretach w taki sposób, iż związał masy pracownicze z ideą państwową i utrwalił w masach tych przekonanie, że wskrzeszona Rzeczpospolita jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli. W tym też czasie dekret naczelnika państwa 8 lutego 1919 r. o pracowniczych związkach zawodowych zapewnił masom pracowniczym swobodne organizowanie się w związki zawodowe.

Od tego czasu rodzi się nowa forma działania zespołowego w postaci umów zbiorowych, zmierzających nie tylko do podniesienia materialnych warunków bytowania, ale i do obrony godności człowieka pracy.

Przez wiele lat władze państwowe tolerując poszczególne posunięcia i akty, pozostawiały jednak wolnej grze sił zarówno przebieg samych walk, jak i obronę prawną i faktyczną umów zbiorowych.

Niewątpliwie jednak przy współczesnym podejściu do zagadnień państwowych i społecznych taki indyferentyzm ma swoje wady szczególne. Wiedy gdy zwartość i obronność państwa wymaga zespolenia wysiłków wszystkich obywateli, wszelkie długotrwałe zatargi, powodujące coraz to większe wzajemne rozdrażnienie i wzajemną niechęć są rzeczą szkodliwą. Rząd musi mieć możność na drodze uzyskania prawa rozjemstwa skutecznego oddziaływania na normalny bieg pracy w poszczególnych zakładach.

Nakreśliwszy w paru słowach znaczenie społeczne tej ustawy, muszę się jednak przeciwstawić pewnym zgłoszonym poprawkom.

Podkreślam, że omawiana ustawa o układach zbiorowych ma oddziaływać na łagodzenie i porządkowanie stosunków społecznych. Zamiast układania warunków pracy pomiędzy zakładem a poszczególnym pracownikiem, zostanie zalegalizowane w ten sposób postępowanie, przy którym pracownicza organizacja zawodowa określi układem zbiorowym warunki pracy w porozumieniu bądź z poszczególnymi pracodawcami, bądź z organizacją pracodawców. W ten sposób odbedzie się normalizacja stosunków socjalnych, a pokój społeczny ogarniać będzie szersze niż dotychczas kręgi i utrwalać będzie istniejący stan rzeczy na dłuższy okres czasu, umożliwiający prowadzenie racjonalnej gospodarki zakładów przemysłowych.

Jeśli jednak ustawa ma być czynnikiem, utrwalającym porządek i spokój społeczny, należy stosować jak największą ostrożność przy określaniu jej granic, aby przez nadmierne rozszerzanie jej poza właściwe granice, nie zmniejszyć jej pożyteczności. Nie należy więc budować tej ustawy na wyrost, przeciwnie — przepisy ustawy pod względem jej zasięgu osobowego należy dokładnie dopasować do naszej polskiej rzeczywistości.

Tymczasem w komisji sejmowej powstały tendencje do rozszerzenia zasięgu osobowego ustawy. Tendencje te zostały uwzględnione przez większość komisyj odnośnie pracowników samorządowych, ze strony zaś mniejszości komisyj znalazły wyraz we wnioskach mniejszości zgłoszonych przez p. Waszkiewicza i Zaklikę. Wniosek p. Waszkiewicza, zgłoszony jako wniosek mniejszości, sprowadza się do objęcia przez ustawę o układach zbiorowych pracy pracowników kontraktowych na poczcie, na kolejach, w lasach państwowych, w przedsiębiorstwach i w zakładach państwowych.

Zdaniem rządu ewentualność taka nie może być uwzględniona. We wszystkich tych instytucjach znaczna większość pracowników są to pracownicy etatowi, a położenie pracowników kotraktowych musi być upodobnione do położenia pracowników etatowych.

Z tych względów przeciwstawiam się poprawce p. Waszkiewicza, a jednocześnie zgłaszam poprawkę, którą panowie mają w rozdanych drukach, w sprawie pracowników samorządowych i wnoszę,

(Dokończenie na str 2-ej)

Prof. Jagmin nie przyjął wyboru na członka zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej

W związku z podaną przez nas wiadomością zaczerpniętą z miejscowego Pata o wyborze prof. Jagmina na członka Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej wobec ustąpienia z tego Zarządu gen. eŻligowskiego i p. Trzeciaka jesteśmy proszeni przez prof. Jagmina o zamieszczenie odpisu listu jaki on dziś wysłosował do prezesa Wil. Izby Rolniczej.

Do
Pana Posła Władysława Kamińskiego
Prezesa Wileńskiej Izby Rolniczej
w miejscu.

Z dzisiejszych gazet dowiedziałem się, iż na wczorajszym posiedzeniu Rady Wileńskiej Izby Rolniczej zostałem wybrany do Zarządu Izby.

W dniu wczorajszym na telefoniczne zapytanie Pana Dyrektora Izby, czy zgadzam się wystawić swą kandydaturę na członka Zarządu dałem odpowiedź odmowną.

Podtrzymując swe wczorajsze stanowisko, oświadczam, że wyboru na członka Zarządu Wileńskiej Izby Rolniczej nie przyjmuję.

Z poważaniem i szacunkiem

Wilno, dnia 4 III. 1937 r. (—) J. JAGMIN.

Tradycyjne polowanie w Puszczy Białowieskiej



Fragment z ostatniego polowania reprezentacyjnego w Białowieży. Nad zabitym dzikiem widzimy pochylonego gen. broni Sosnkowskiego. Stoją od lewej: min. Kościałkowski, Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. I. Mościcki, gen. Trojanowski, syn regenta Węgier — Horthy, poseł Bohemann i gen. Grzmot-Skotnicki

Odpowiedź na interpelację

w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce p. Szeby

WARSZAWA (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu plenarnym Sejmu marszałek Car zawiadomił, że od p. Prezesa Rady Ministrów otrzymał odpowiedź na interpelację posła Jana Walewskiego w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej, sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby, a opatrzonych wstępem ministra spr. zagranicznych republiki czeskosłowackiej p. Krofty.

Odpowiedź ta brzmi jak następuje:

Do Pana Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej
w miejscu.

Na przesłaną mi przy piśmie Pana Marszałka z dnia 13 br. l. p. i. 4. 97/p. p. interpelację p. posła Walewskiego w sprawie antypolskich tez czeskiej polityki zagranicznej sformułowanych w książce czeskiego ministra pełnomocnego w Bukareszcie p. Szeby o opatrzonej wstępem ministra spraw zagranicznych republiki czeskosłowackiej przyjętą na 37 posiedzeniu Sejmu w dniu 11 lutego br. mam zaszczyt podać do wiadomości co następuje:

Rząd polsk. zwrócił uwagę na książkę posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji p. Szeby p. t. „Rosja i Mała Ententa w polityce światowej", od chwili jej ukazania się. Niestety, zmuszony jest stwierdzić z żalem, iż zarzuty co do wybitnie antypolskiego charakteru powyższej publikacji czeskiej, podniesione przez pos. Walewskiego w jego interpelacji odpowiadają faktycznemu stanowi rzeczy, jak również okoliczność, że publikacja ta została poprzedzona przedmową urzędującego ministra spraw zagranicznych republiki Czeskosłowackiej.

Wobec powyższych faktów rząd Rzeczypospolitej pragnąc ściśle oceniać stosunek i intencje państwa czeskosłowackiego wobec Polski, zmuszony jest brać poważnie w rachubę ukazanie się podobnej książki.

Proszę Pana Marszałka o podanie powyższej odpowiedzi do wiadomości p. posła interpelującego.

Minister w. z. (—) W. SZEMBEK.
Warszawa, dnia 23 lutego 1937 r.

Protest do Ligi Narodów przeciwko wysłaniu dzieci hiszpańskich do ZSRR.

SALAMANKA (Pat) — Prezes zarządu „Falangi hiszpańskiej" — Manuel Hedilla wysłał do Genewy, na ręce sekretarza Ligi Narodów — Avenola protest przeciwko projektowanemu wysłaniu przez rząd w Walencji do Sowietów dwunastu tysięcy dzieci hiszpańskich. Protest swój opiera na tym, że ani rasowo, ani kulturalnie Hiszpanie nie są podobni do Rosjan, pozatem klimat jest tak różny a także warunki odżywiania, że dzieci te ucierpią fizycznie i prawdopodobnie mało które z nich wyżyje. Zaznacza,

że jeśli chodzić będzie o wysłanie tychże dzieci do któregoś z krajów o podobnym lub zbliżonym klimacie do hiszpańskiego, o kulturze romańskiej lub podobnej, do Francji, Szwajcarii, Belgii, Holandii, Włoch żadnych objekcyj robić nie będzie.

„Projekt wysłania dzieci hiszpańskich do Sowietów —kończy p. Hedilla — należy uważać za zbrodnię, do której świat cywilizowany nie powinien dopuścić".

Rewizje w oddz. krakowskim „Dziennika Popularnego"

KRAKÓW (Pat). W związku z zawieszeniem przez sąd wydawnictwa „Dziennik Popularny" władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego przeprowadziły rewizję u radnego miejskiego d-ra Drobnera, wydawcy i redaktora zlikwidowanej z dniem 15 lutego mutacji tego dziennika p. t. „Krakowski Dziennik Popularny". W czasie rewizji znaleziono materiał obciążający, skutkiem czego aresztowano d-ra Drobnera i jego żonę.

500 sierot hiszpańskich w Meksyku

MEKSYK (Pat) — Prezydium parlamentu zwróciło się do prezydenta Cardenasa z prośbą o nadanie obywatelstwa meksykańskiego 500 sierotom hiszpańskim, które niebawem przybyć mają do Meksyku z obszarów podległych rządowi w Walencji.

Plenarne obrady Sejmu

(Dokończenie ze str. 1ej)

aby przywrócić art. 2 ust. 2 pkt. 3 w redakcji rządowej.

Przy redakcji tej będą mogły być zawierane układy zbiorowe w tramwajach gazowniach, elektrowniach, rzeźniach, natomiast nie będą rawierane układy zbiorowe dla pracowników kontraktowych w biurach zarządów miejskich i wydziałów powiatowych.

Równie niemożliwym jest przyjęcie wniosku posła Zakliki w sprawie rozszerzenia ustawy chałupników.

W związku z poprawką w sprawie rzemiosła można jedynie przyjąć następujące sformułowanie.

W art. 21 ust. 4 na końcu dodałoby się następujące wyrazy: „z uwzględnieniem osobnych postanowień, dotyczących zakładów rzemieślniczych".

Z kolei zmuszony jestem sprzeciwić się poprawkom d-ra Perfeckiego, gdyż poprawki te utrudniają w wielu przypadkach stosowanie ustawy.

W art. 21 podtrzymuję tekst pierwotny odnośnie porozumiewania się ministra opieki społecznej z ministrem przemysłu i handlu w odniesieniu do przemysłów kluczowych przy nadawaniu mocy powszechnie obowiązującej.

Wreszcie stawiam wniosek o skreślenie w uchwalonym przez komisję tekście art. 24, który dopuszcza do wyłaczania procesów przez związki zawodowe w imieniu członków bez pełnomocnictw — tylko za zawiadomieniem. Przepis ten wprowadza instytucję obcą podstawowym zasadom sądowego procesu cywilnego.

Jednocześnie sprzeciwiam się wszystkim innym zgłoszonym wnioskom mniejszości.

Wnosząc do Wysokiej Izby projekt ustawy o umowach zbiorowych, świadomi byliśmy tego, że obok korzyści, które ona przynieść musi interesom ogólno-państwowym, da ona wielkie korzyści dla świata pracy najemnej. Miło mi jest z tego miejsca stwierdzić, że znakomita większość dzisiejszych mówców z całą wyrazistością to samo stwierdziła. Proszę Wysoką Izbę o przyjęcie ustawy ze zgłoszonymi poprawkami.

Głosowanie

W głosowaniu Izba **przyjęła poprawpos.** Zakliki do art. 1 odnośnie rozciągnięcia postanowień ustawy na chałupnictwo, poprawkę rzędu do art. 2 ust. 2 pkt. 3, poprawkę rządu do art. 2 ust. 2 pkt. 3, mającą nadanie mocy obowiązującej układowi zbiorowemu dla przemysłu węglowego, naftowego, włókienniczego, hutniczego i kopalnictwa rudy od porozumienia ministra opieki społecznej z ministrem przemysłu i handlu, następnie poprawkę wspólną rządu i p. Kozickiego odnośnie art. 24 w kierunku skreślenia tego artykułu. W końcu przyjęto poprawkę **p. Jahody-Żółtowskiego** do art. 21 ust. 4 w kierunku uwzględnienia przy szczegółowych przepisach o nadawaniu mocy obowiązującej układom zbiorowym specjalnych postanowień, dotyczących zakładów rzemieślniczych.

Wszystkie inne poprawki, a więc poprawki pp. Waszkiewicza, Kozickiego i Perfeckiego zostały przez Izbę odrzucone. Następnie **przyjęto całość ustawy w drugim czytaniu.** Wobec przyjęcia dziś niektórych poprawek, trzecie czytanie odbędzie się na następnym posiedzeniu plenarnym.

Po przerwie

Po przerwie obiadowej Sejm przystąpił do debaty nad rządowym projektem ustawy

O SKRACANIU CZASU PRACY W GÓRNICTWIE WĘGLOWYM.

Obszerny referat wygłosił sprawozdawca tego projektu poseł **Gdula.**

W końcowych wywodach referenta przystąpiono do losowania.

Przyjęto poprawkę rządu do art. 1 projektu, a tym samym odrzucono poprawkę p. **Przyklinga** do tego artykułu. P. **Sowiński** poprawkę swą do art. 2 wycofał, poprawka zaś p. Przyklinga do tego artykułu upadła w głosowaniu. Do art. 6 przyjęto poprawkę p. **Kopcia** popartą przez referenta. Wreszcie **przyjęto w drugim czytaniu całość ustawy,** po czym na wniosek p. **Gduli** Izba przystąpiła do trzeciego czytania nad tą ustawą, przyjmując ją ostatecznie w głosowaniu. P. **Sowiński** wycofał swoją poprawkę do art. 1 i zamienił ją na rezolucję o tej samej treści. Przeciw tej rezolucji — nie kwestionując jej formalnie — wypowiedział się sprawozdawca ze względów merytorycznych, uważając, iż podkreśla ona dopiero co przyjętą ustawę i krępuje swobodę ruchów rządowi w podjęciu inicjatywy międzynarodowej co do skrócenia czasu pracy. W głosowaniu rezolucja została przez izbę przyjęta 53 głosami przeciw 50.

Z kolei Izba przystąpiła do debaty nad rządowym projektem ustawy w sprawie nowelizacji rozporządzenia Prezydenta Rzpltej

O NAJWYŻSZYM TRYBUNALE ADMINISTRACYJNYM.

Referent pos. **Sloda** zwrócił uwagę na fakt, że NTA nie może podołać swym zobowiązaniom. W roku 1936 zaległości wynosiły 10.920 spraw, wpływ 6068, załatwiono 6610. Na jednego sędziego przypadało w roku 1936 — 194 sprawy, co przekracza możliwość jednego sędziego.

W przedłożonym projekcie punkt ciężkości stanowi ustęp, który przewiduje zwiększenie dotychczasowych opłat od skarg do NTA.

Po odpowiedzi referenta w głosowaniu odrzucono poprawki p. Sommersteina a ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu, poczym uchwalono rezolucję komisyjną.

Z kolei Sejm przystąpił do debaty nad projektami ustaw, złożonymi przez p. posłów **Hoffmana, Jurkowskiego i Ostafina,** w sprawie zmiany niektórych przepisów

O ZAOPATRZENIU EMERYTALNYM.

Sprawozdawca pos. **Ostafin** obszernie omówił zagadnienie emerytalne w Polsce. Nowela załatwia tylko sprawę dekretu z 1935 roku idzie po linii zniesienia pojęcia „emeryt zaborczy", poprawy bytu najniżej uposażonych emerytów, **uwzględniając** zasadę nienaruszalności budżetu.

Projekt zgłoszony przez p. **Hoffmana,** w jednej części pokrywa się z projektem referenta, w drugiej części prowadzi do zmiany budżetu i dlatego ta część została przez komisję odrzucona.

Projekt p **Jurkowskiego został odrzucony** przez komisję również ze względów budżetowych. Zmierzał on do ujednostajnienia wymiaru wszystkich emerytur przez dostosowanie ich do wysokości emerytur wojskowych, opartych na ustawie z 1924 r. Prócz tego, przywracał on 10 procentowy dodatek dla emerytów wojskowych, mieszkających w Warszawie oraz dawał państwowym emerytom cywilnym prawo wyboru między emeryturą obliczona według ustawy uposażeniowej z przed 1.II 1934 roku lub obliczoną według ustawy uposażeniowej z 1934 roku.

Po dyskusji i krótkiej odpowiedzi sprawozdawcy, Izba w głosowaniu przyjęła projekt ustawy w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucją większości komisji.

Po przyjęciu noweli do ustawy o sprzedaży wyrobów tytoniowych wyczerpano porządek obrad i posiedzenie zamknięto o godz. 22-ej.

Zgłoszenia do O. Z. N.

WARSZAWA, (Pat.). W dn. 3 marca r. b. do Sekretariatu Obozu Zjednoczenia Narodowego wpłynęły akcesy następujących organizacyj społecznych:

Związek Polskich Inżynierów Kolejowych, Zarząd Główny — Warszawa,

Związek Leśników, Zarząd Główny — Warszawa, Związek Sybiraków, Zarząd Główny — Warszawa, Stowarzyszenie „Rodzina Policyjna", Zarząd Naczelny — Warszawa, Związek Oficerów Internowanych w czasie wojny światowej w obozach w Niemczech i Austrowęgrzech, centrala — Warszawa.

Zarząd Główny Związku Osadników imieniem Zrzeszonych Mas Osadniczych.

Federacja Polskiego Związku Obrońców Ojczyzny — Oddziały Powiatowe w Kozienicach i Mińsku Mazowieckim.

Związek Byłych Ochotników Armii Polskiej — Oddziały: Kraków, Siemianowice i Krzeszowice,

Związek Oficerów Rezerwy Koło w Kartuzach,

Związek Rezerwistów — Oddział w Kamieńsku i Koło w Nowogrodzie,

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe — okręgi: Pomorski i Radomski,

Związek Legionistów Polskich — Oddział Czeladź,

Związek Peowiaków — placówki: Staszów, Kleczew, pow. Konin, Sierpc,

Związek Strzelecki — Oddziały: Smorgonie i Poręby Dębskie pow. Tarnobrzeg,

Koło Przyjaciół Związku Strzeleckiego — Targówek Osiedle.

Z WARSZAWY I WOJEWÓDZTWA WARSZAWSKIEGO:

Klub Lekarzy Polskich, Warszawa, Towarzystwo Przyjaciół Grochowa, Warszawa, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Aleksandrów, Kujawskie Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Rypin, Zarząd Miejski oraz Organizacje Społeczne m. Wyszogrodu, powiat Płock, Oddział Związku Straży Pożarnych, Płock, Rada Pedagogiczna Gimnazjum Państwowego, Kutno.

Z WOJ. ŁÓDZKIEGO:

Polskie Zjednoczenie Społeczno-Gospodarcze, Zarząd Powiatowy, Wielun. Polski Związek Jedności Gospodarczej, Piotrków, Rodzicielskie Koło Szkolne przy gimnazjum Miejskim, Tomaszów Mazow., Członkowie Zarządu Gminnego, radni, sołtysi i gospodarze gromad gminy Bogumiłów, powiat Sieradz, Organizacje Społeczne miasta Slesina, Zarząd Gminy Wadlewo, powiat Piotrków.

Z WOJ. KIELECKIEGO:

Związek Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego R. P. Lelów, pow. Włoszczowa,

„Czasopismo Literackie", Kielce, Organizacje Społeczne, Pionki. Akces ten podpisało kilkanaście organizacyj. Zrzeszenie Nauczycielskie „Szkoła Średnia", Zawiercie, Zrzeszenie Właścicieli Will i Realności, Ojców.

Z WOJ. KRAKOWSKIEGO:

Cech Rzemieślniczy, Kalwaria Zebrzydowska, pow. Wadowice, Spółdzielnia Spożywców „Podhalanka" Piwniczna, Liga Kooperatystek w Polsce, Piwniczna, Polskie Tow. Tatrzańskie (okrąg Kraków), Kasa Bezprocentowego Kredytu Rzemiosła Chrześcijańskiego, Kraków, Cech Zjednoczenia Rzemieślników, Jordanów.

Z WOJ. WILEŃSKIEGO:

Mieszkańcy wsi Maruszowce, pow. Oszmiana, Rada Gminy Podbrzezie, pow. Wileńsko-Trocki.

Z WOJ. NOWOGRÓDZKIEGO:

Związek Zawodowy Drobnych Rolników, Oddz. Lida oraz Oddział Nowogródek, Kółko Rolnicze, Mironim, pow. Słonim, Tow. Popierania budowy Publicznych Szkół Powszechnych, Komitet Obwodowy, Lida, Rada Gminy Dworzec.

Z WOJ. BIAŁOSTOCKIEGO:

Zawodowy Związek Pracowników Samorządu Terytorialnego, Oddz. Węgrów, Zw. Urzędników Kolejowych, Koło Chełm Lub., Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Oddz. Bełżyce, Związki Rzemieślnicze i Kupieckie, Sokołów Podlaski, Rada Gromadzka, Konopne, powiat Hrubieszów.

Z WOJ. TARNOPOLSKIEGO:

Organizacje Społeczne, Skała, powiat Borszczów, Tow. Szkoły Ludowej, Toporów, pow. Radziechów, Związek Pracowników Ubezpieczalni Społecznej, Czortków.

Z ZAGRANICY:

WARSZAWA, (Pat.). Od organizacyj polskich za granicą napływają zgłoszenia świadczące niezbicie o mocy więzów łączących liczne rzesze Polaków na obczyźnie z Macierzą.

W dniu 3 marca r. b. wpłynęły zgłoszenia i zapewnienia o szczerej woli współpracy, od następujących organizacyj polskich za granicą:

Z FRANCJI: Organizacje Polskie Zagłębia St. Etienne — Polskie. Organizacje Zagłębia St. Etienne, reprezentujace wychodźtwo polskie departamentu Loire.

Zjazd Towarzystw im. Marszałka Józefa Piłsudskiego — okręgu Francji Środkowej, Towarzystwo Wzajemnej Pomocy Lyon: Członkowie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Lyon.

Z BELGII: Komenda Główna Związku Harcerstwa Polskiego w Belgii — Liege.

Związek b. Wojskowych i Rezerwistów R. P. w Belgii — Bruksela.

STANY ZJEDNOCZONE AMERYKI PÓŁNOCNEJ — Polonia gminy Brooklyn.

Grupa posłów z Wołynia

WARSZAWA (Pat) — Polska grupa posłów i senatorów Wołynia na posiedzeniu dnia 4 marca 1937 roku postanowiła zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego, powstałego na podstawie deklaracji ideowo-politycznej płk. Adama Koca: Senator T. Dworanowski, pos. J. Hoffman, senator J. Jędrzejewicz, poseł Puławski, senator A. Stankiewicz, poseł D. Smoczkiewicz, poseł L. Suchorzewski, poseł W. Wielhorski, senator J. Wołoszynowski.

Posłowie woj. płdn.-wschodnich

WARSZAWA (Pat) — Dnia 3 b. m. odbyło się posiedzenie grupy senatorów i posłów trzech województw południowo-wschodnich.

Na posiedzeniu tych omówiono m. in. sprawę przystąpienia do Obozu Zjednoczenia Narodowego i uchwalono deklarację treści następującej:

„Polska grupa senatorów i posłów trzech województw południowo-wschodnich po rozważeniu założeń deklaracji Ideowo-politycznej płk. Koca, podkreślając specjalne znaczenie zasady konsolidacji dla Ziem Południowo-Wschodnich postanowiła jednogłośnie na posiedzeniu w dniu 3 marca br. zgłosić akces do Obozu Zjednoczenia Narodowego".

Kierownicy bezpieczeństwa pracy w rolnictwie

Kierownictwo w akcji bezpieczeństwa pracy w rolnictwie zostało powierzone kierownikowi Okr. Wydz. B. R. Wil. Izby Rolniczej p. Józefowi **Druckiemu-Lubeckiemu,** na terenie zaś woj. nowogródzkiego — Instruktorowi Woj. p. inż. Edwardowi **Roubie** z siedzibą przy Oddziale Biura Izby w Nowogródku.

Wiadomości radiowe

PRÓBNE AUDYCJE RADIOSTACJI STOŁECZNEJ.

Z dniem 1 marca b. r. nowa stacja radiowa w stolicy Warszawa II rozpoczęła na fali 216,8 m. próbne audycje które mają na celu przede wszystkim techniczne wypróbowanie stacji.

Audycje próbne stacji Warszawa II nadawane będą codziennie od 13.10 do 14.50 prócz niedziel i świąt, w soboty zaś od 13.10 do 14.20.

KALENDARZYK TRANSMISYJ RADIOWYCH Z MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU CHOPINOWSKIEGO.

Wobec licznych zapytań naszych czytelników o transmisje radiowe z III Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina komunikujemy, że Polskie Radio stara się transmitować z sali Filharmonii wszystkie ciekawsze fragmenty odbywającego się konkursu. Dotychczas Polskie Radio nadało pięć transmisyj z Konkursu Chopinowskiego, w czasie których słuchacze radia usłyszeli między innymi grę pp. Evi Wachter, Rosy Tamarkiny, Marii Geislówny, Zbigniewa Grzybowskiego.

Najbliższe transmisje odbędą się w czwartek dn. 4 marca o godz. 15.15, natomiast w piątek dn. 5 marca Polskie Radio organizuje dwie transmisje z Konkursu, a mianowicie o godz. 15.15 i 17.15.

Dalsze transmisje w dnie poprzedzające rozgrywki finałowe odbywać się będą w zależności od programowych możliwości radia i od przebiegu konkursu w Filharmonii. W każdym razie transmisje te wyznaczane będą mniej więcej na godz. 15.15.

Same rozgrywki finałowe, które odbywać się będą 11 i 12 marca transmitowane będą w dwugodzinnych audycjach przez Polskie Radio, przy czym 11 marca audycja odbywać się będzie od godz. 21.00 do 23.00, 12 marca zaś od godz. 20.00 do 22.00.

Amerykańskie stacje sieci N. B. C. transmitować będą rozgrywki finałowe konkursu w piątek 12.III od godz. 21.30 do 21.45, oraz normalną środową audycję chopinowską Polskiego Radia dn. 24. III o godz. 21.15 w wykonaniu laureata tegorocznego konkursu.

Księża-Litwini oskarżeni o zniekształcanie polskich nazwisk

Do sądu okręgowego w Wilnie wpłynęły trzy akty oskarżenia z art. 286, par. 1 k. k. przeciwko księżom litwinom: Michałowi Przyałgowskiemu, Baltazarowi Budreckiemu i Piotrowi Pińskiemu, proboszczom w powiecie święciańskim, których prokuratura oskarża o to, że jako urzędnicy stanu cywilnego zniekształcali nazwiska polskie i nadawali im brzmienie litewskie.

Z „KAZIUKA"

NA TARGU WIEJSKIM.

„Kaziuk" dla wsi wileńskiej w szerokim promieniu jest przede wszystkim pożądanym rynkiem zbytu na wszelkiego rodzaju wyroby z drzewa. Obfitość lasów w swoim czasie na Wileńszczyźnie wpłynęła na duży rozwój rzemiosła bednarskiego i w ogóle na powstanie ludowego przemysłu, zaopatrującego miasto w wyroby z drzewa. Obecnie wszystko to trwa jeszcze siłą rozpędu. Wieśniakom coraz trudniej jest o drzewo. Lasu własnego nie posiadają, drzewo „dyrekcyjne" zaś jest bardzo drogie tak, że nie opłaca się jego przeróbka.

„Kaziuk" tegoroczny ściągnął bardzo dużą ilość wiejskich „przemysłowców". Około dwustu wozów z wyrobami bednarskimi wypełniło prawie całą przestrzeń obecnego rynku Łukiskiego. Znowu jak co roku spiętrzyły się góry balii, niecek, wiader i t. p. Wartość tego towaru w przybliżeniu mogła wynosić do 20 tysięcy złotych. — Rozkupiono prawie wszystko. Oznaczałoby to, że wieś otrzymała wczoraj dobry zastrzyk gotówki.

Najliczniej były reprezentowane w tej części kiermasza, w części ludowej, wsie powiatu święciańskiego i, rzecz zrozumiała, miejscowości posiadających lasy.

Jest rzeczą zupełnie jasną dlaczego targ na wyroby z drzewa odbywa się wczesną wiosną, a raczej na przedwiośniu. Wieśniak w okresie krótkich dni i długich zimowych wieczorów jest wolny od pracy na roli, w gospodarstwie i może poświęcić czas innemu zajęciu. W marcu kończą się długie wieczory, zbliża się coraz bardziej okres siewów, okres większych wydatków i teraz właśnie najlepszy jest czas na spieniężenie „dorobku" zimowego.

Na targu tym nie tylko miasto jest nabywcą. Wieś wie dobrze, że na „Kaziuka" można dostać tanio i dobre wyroby z drzewa, niezbędne w gospodarstwie, jak balie, niecki, wiadra drewniane, piasty do kół, płozy do sań (na zapas), ramy do bron, nawet komplet ne wozy wiejskie itp., itp. Można nabyć ubranie, uprząż itp. Zresztą jeżeli chodzi o to ostatnie jak zwykle — na każdym targu wiejskim.

WŚRÓD STRAGANÓW.

Zgiełkliwa część jarmarczna, z całym hałasem, tłokiem i miejską najgorszą tandetą, skupiła się na części placu Piłsudskiego. Jest to część najmniej pociągająca. Występuje i panoszy się na każdym dorocznym targu wileńskim i zaczyna już oddziaływać zabójczo na właściwe, charakterystyczne cechy kiermaszów, nazywanych ludowymi.

Było w bród obwarzanków, serc „kaziukowych", zabawek, pierników itp. oraz loteryjek, na które zupełnie niepotrzebnie zezwoliło starostwo, bo zgrywała się przy nich tylko i wyłącznie młodzież szkolna i biedota wiejska i miejska.

Poczta „kaziukowa" miała duże powodzenie w swoim namiocie. Widokówki Wilna miały popyt ogromny.

Na placyku miejskim koło rynku na estradzie produkowały się orkiestry i chóry prowincjonalne.

BŁĄD PROPAGANDY.

Z punktu widzenia propagandy autentycznego „fokloru wileńskiego" musimy podkreślić rzecz nieudaną. Mianowicie na plan pierwszy „Kaziuka" wysunęły się stragany. Były wśród nich wprawdzie autentyczne obwarzanki smorgońskie i piernikowe serca, była piękna wileńska ceramika, ale nad wszystkim górowała licha tandeta, sprzedawana przez zawodowego przekupnia. Wozy wiejskie ze sprzedawcami w kożuchach i ich oryginalne wyroby schowano na plan dalszy, na ryneczek nad Wilią. Turysta tam przeważnie nie dotarł. Zgubił się w zgiełku pierwszoplanowego tandetnego jarmarku i na tym poprzestał.

PORONIONY POCHÓD I „WALKA".

Inscenizacja „dramatu walki serca kaziukowego z zimą", pomysłu i reżyserii p. Karola Wichrowskiego, przeszła nasze oczekiwania.

W ubiegłym roku zorganizowano nieszczęśliwy pochód historyczny rycerstwa ze św. Kazimierzem na czele. Wypadło to fatalnie. Już pomijając stronę kostiumową, która mocno szwankowała, sam pomysł był obcy Wilnu, nie miał oparcia w zwyczajach miasta. Patrzyli na ten wjazd św. Kazimierza wilnianie oraz turyści i nie wiedzieli jak go mają rozumieć. Dobrze się też stało, że w roku bieżącym zaczęto szukać innych atrakcyi dla turysty i że wymyślono coś nowego.

W pochodzie wczorajszym wzięła bardzo liczny udział młodzież szkolna. Wytłumaczono jej, że odbędzie się walka serca z zimą, zakończona wyzwoleniem wiosny. Dzieci pod wpływem swoich wychowawców przejęły się tą imprezą i z całym młodym, szczerym zapałem bezinteresownie poświęciły jej dużo czasu i entuzjazmu. Oczekiwano widowiska ładnego — tak jak i całe Wilno oraz ci turyści, którzy interesowali się wzmiankami i prospektami, reklamującymi „Kaziuka".

Wszystkich jednak spotkał zawód. Spodziewaliśmy się, że impreza może wypaść niezbyt dobrze, nie oczekiwaliśmy jednak, że aż tak źle.

Sztuczna, niczym nie związana z Wilnem koncepcja walki „serca" z „zimą" mogła „wziąć" widza tylko dobrą wystawą, reżyserią i wykonaniem. Na sentyment i na pobłażliwość organizatorzy liczyć nie mogli. Bo z jakiej racji właśnie na „Kaziuku" mamy oglądać bez protestu i oburzenia na ulicach Wilna nieudolne imprezy, które kompromitują Wilno?

Od strony kiermaszu wyruszył po Mickiewicza pochód Zimy. Na czele auto wiozło dużą tandetnie wykonaną, lecz w rysunku dobrą kukłę „zimy". Za nią na aucie jechała dziewczyna w kolorowych papierkach, która w oczach organizatorów miała symbolizować wiosnę. Dalej następowały niezłe w rysunku kukły „grypy" i „mrozu", ale dlaczego właśnie grypy i mrozu? Za „zimą" szło około tysiąca dziewcząt z gimnazjów i szkół powszechnych w białych kapturkach, pod którymi ukrywały się kwiaty. Dzieci włożyły w to, jak już wspomnieliśmy, dużo serca i dobrych chęci. Własnoręcznie wykonały te kapturki i kwiaty. Chciały niewątpliwie aby wszystko było jaknajlepiej. Wyglądało to jednak nieefektownie i nieładnie. Dzieci szły „w karnym szeregu" cierpliwie i prawdopodobnie nie narzekały na **mróz** który różowił im policzki i wielu z nich obdarzył... **grypą.** Może z tym właśnie związane były kukły **„mróz" i „grypa"?**

Z drugiej strony od Ratusza szli chłopcy. Na aucie jechało przeszło dwumetrowe „serce kaziukowe" czerwone i częściowo zasłonięte przez karoserię auta. Wyglądało to jak przeprowadzka „serca" na wozie ciężarowym magistratu. W każdym razie nie robiło wrażenia jakiegoś „rydwanu serca", co niewątpliwie powinno było leżeć w zamierzeniach organizatorów. Chłopcy na czapkach (młodzież szkolna — za pozwoleniem kuratorium) nieśli kółka, jakby trzy koła olimpijskie w innym układzie. Miało to wyobrażać obwarzanki (smorgońskie?).

Otóż te dwa pochody spotkały się w pewnym momencie na placu katedralnym, zapchanym całkowicie przez tłum. I tu nastąpił kulminacyjny punkt dramatu. Nikt z widzów, oprócz dalece wtajemniczonych (!), nie rozumiał co się tu dzieje. Auto z „sercem" stało, auto z „zimą" podjechało. Trochę to wszystko postało. Z pierwszego zlazło kilku chłopaków i wlazło do auta „zimy" oraz do dziewczyny, która (czerwona, zmarznięta omal nie płacząca) wyobrażała wiosnę. Potem auto z zimą drgnęło i odjechało na bok. Zima odwróciła się pogardliwie do tłumu i zamarła. Bokiem wlazły w tłum inne figury. Prawdopodobnie nie wiedziały co mają z sobą robić. Jedna stanęła trochę zboku, druga trochę z tyłu. Powstał bałagan, w którym nikt nie mógł się połapać.

Organizatorzy i reżyserowie widowiska złożyli dowód, że nie umieją poruszać się na ulicy. Nie potrafili zornizować widowiska na tle domów, pod gołym niebem. Stanęli bezradni wobec tłumów.

Słowem pochód i „walka serca z zimą" nie udały się. Należy przypuszczać, że w roku przyszłym będziemy świadkami innego widowiska, które może wreszcie wypadnie dobrze, bo wszak do trzech razy sztuka.

Włod.

Powiat lidzki

prezentuje swe zdobycze w dziedzinie budownictwa Szkół Powsz.

Powiat lidzki od 3 lat dzierży zaszczytne pierwszeństwo wśród powiatów okręgu szkolnego wileńskiego pod względem dostarczania funduszów na rzecz budowy szkół powszechnych. Jedynie m. Wilno wyprzedza wysokością zebranych sum na ten cel powiat lidzki, pozostałe natomiast **20 powiatów pozostaje daleko w tyle.**

W roku 1934 na terenie obwodu lidzkiego zbiórka w czasie tygodnia szkoły powszechnej dała 5103 zł., w roku 1935 — 5191 zł., w roku zaś 1936 suma ta nie co spada i wynosi 4436 zł. Mały spadek tej cyfry należy zapisać na karb wyjątkowo złej pogody w dniu przeznaczonym na zbiórkę uliczną oraz temu, że tydzień szkoły powszechnej był bezpośrednio poprzedzony „Tygodniem LOPP“. (Cały Okręg Wileński, składający się z 21 powiatów dał z „Tygodnia“ w roku 1936 sumę zł. ok. 15 tys.).

Trudno orzec czemu należy zawdzięczać te wyjątkowo dobre wyniki zbiórek na budowę szkół powszechnych na terenie powiatu lidzkiego: bogactwu jego mieszkańców, ich ofiarności i zrozumieniu sprawy, czy wreszcie dobrej organizacji na tym terenie.

Z tych wszystkich czynników nie wydaje się istotnym ten pierwszy, zważywszy w szczególności, że na terenie pow. lidzkiego 50 proc. gospodarstw należy zaliczyć do typu karłowatych (poniżej 5 ha), 30 proc. zaś stanowią gospodarstwa od 5 do 10 ha. Razem więc 80 proc. A jednak ta właśnie kategoria ludzi wykazuje się bardzo znaczną ofiarnością na cele społeczne.

Ze względu na wyjątkowo dobre wyniki finansowe akcji zbiórkowej na rzecz budowy szkół powsz. na terenie pow. lidzkiego nie od rzeczy będzie z okazji dorocznego zebrania Obwodu T-wa P. B. P. S. P., jakie odbyło się w dn. 28 ub. m. zrobić szczegółowszy przegląd pracy tego obwodu i jej wyników.

W pow. lidzkim znajduje się 117 Kół T-wa z 1200 członkami zwyczajnymi oraz 39 kół uczestników, do których należy 2294 uczniów szkół powsz.

Na podstawie sprawozdań nadesłanych z 39 Kół (inne Koła sprawozdań nie nadesłały) obwód lidzki przekazał na rzecz budowy szkół w ciągu ub. roku — 2556 zł. 47 gr., razem więc z sumami zebranymi w czasie „tygodnia“ pow. lidzki dał 6.992 zł. Z gmin powiatu najlepiej spisała się gm. Lipniszki, która w czasie „tygodnia“ zebrała 570 zł. 85 gr. — najgorzej zaś wypadła zbiórka na terenie gm. Sobotniki (49 zł. 07 gr.). Na uwagę zasługują wyniki zbiórek podejmowanych przez szkoły. Często mała szkółka jednoklasowa zebrała więcej niż całe gminy i tak szkoła w Gieranonach, gm. lipniskiej zebrała 197 zł. 02 gr. — Szkoła w Poleckiszkach, gm. werenowskiej zebrała 77 zł. 34 gr. wreszcie szkoła jednoklasowa w Dubiczach, gm. zabłockiej zebrała 35 zł.

W zamian za swoją ofiarność pow. lidzki otrzymuje również dość znaczne pożyczki z funduszów T-wa P. B. P. S. P. i tak w 1934 r. samorząd gminny powiatu otrzymał 14 tys. zł., w roku 1935 — 23 tys. zł., w roku zaś 1936 — 17,5 tys.

Dzięki tej pomocy powiat lidzki zyska w ciągu 4 lat (1934—1937) 11 nowych budynków szkolnych o 48 izbach lekcyjnych, w których znajdzie pomieszczenie ok. 3000 dzieci Ponadto jeszcze oprócz tych budujących się lub wykończonych budynków szkolnych w r. bież. ma być zapoczątkowana budowa dwu nowych szkół: szkoła Nr. 2 w Iwiu o 9 izbach szkolnych i w Ossowie, gm. zabłockiej o 3 izbach szkolnych.

Oprócz funduszów uzyskiwanych od T-wa godną jest podkreślenia niepospolita ofiarność miejscowego społeczeństwa, które wszelkimi siłami zarówno w formie darmo zaofiarowanej pracy, materiału czy wreszcie pomocy finansowej stara się przyczynić do wystawienia szkoły.

W wolnych wnioskach poruszano kwestia budulca i uchwalono zwrócić się do odpowiednich władz i domagać się aby Dyr. Lasów Państw. nie pobierały od gmin weksli gwarancyjnych za udzielany w formie pożyczek budulec na szkoły, i aby sprzedawane były na budowę szkół całe działki na pniu. Ponadto uchwalono zwrócić się do władz państwowych z prośbą aby państwo, ze względu na to, że od kilku lat nie preliminuje na rzecz budowy szkół żadnych kwot udzielało przynajmniej na ten cel pewien kontyngent drzewa budowlanego darmo. — Do władz organizacyjnych postanowiono zwrócić się z wnioskiem o uproszczenie pracy kancelaryjnej i sprawozdawczej w biurach T-wa. W czasie zebrania w punkcie przewidzianym porządkiem dziennym ustępującemu zarządowi w składzie: prezes W. Woronowicz, podinsp. szk., wiceprezes — kpt. Michalski, sekr. Jan Bułkiewicz, członkowie: Ferdynand Orkusz — prezes Z. N. P., Wiktor Wilczyński — insp. samorz., Stefania Howorka, Józef Gerasimowicz — wójt gm. lidzkiej, udzielono absolutorium, w skład zaś nowego zarządu obwodu lidzkiego PBPSP wybrani zostali: W. Woronowicz. W. Wilczyński, W. Popkowski, F. Orkusz, Bieńkowska i J. Bułkiewicz, na zastępców: S. Howorka i Gerasimowicz.

Przewodniczył p. sędzia W. Popkowski. Na zebraniu był obecny starosta T. Miklaszewski i wicestarosta W. Dziadowicz. (jl).

Akces Smorgoń do obozu Zjedn. Narodowego

We wtorek odbyło się zebranie informacyjne społeczeństwa Smorgoń w sali kina „Casino“, zainicjowane przez zarząd miejscowego Zw. Strzeleckiego. W obszernej sali zebrało się ponad 200 osób oraz przedstawiciele władz, instytucyj i organizacyj.

Zgromadzenie zagaił przedstawiciel miasta wiceburmistrz Putyrski i powołał do prezydium jako przewodniczącego p. inż. Jankowskiego, jako członków: St. Janczukowicza, Kowalewicza, sekr. gminy Ławińskiego, kierow. szkoły powsz. St. Jantosa i Jana Janczukowicza, — przedstawicieli miejscowego rolnictwa, kupiectwa, oraz organizacyj.

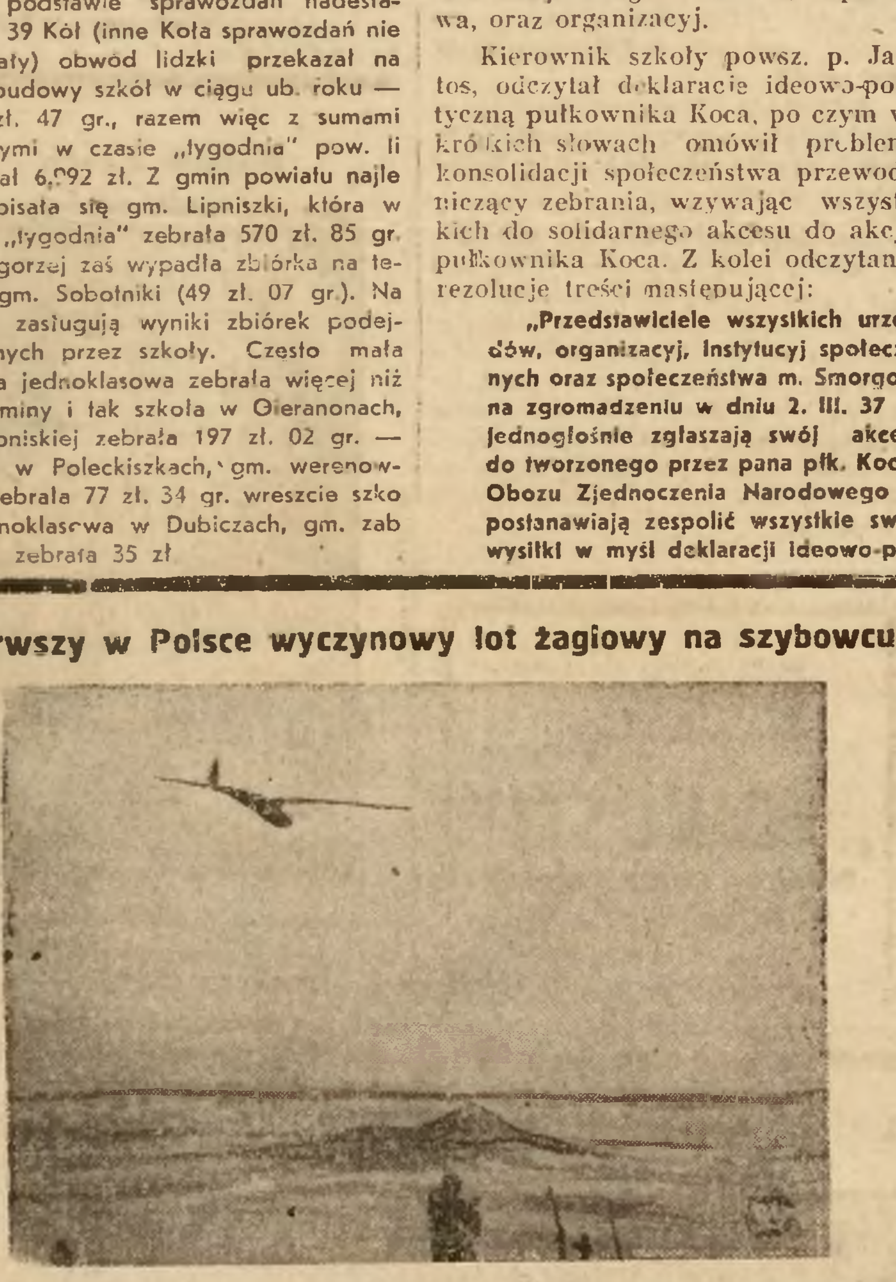
Kierownik szkoły powsz. p. Jantos, odczytał deklaracie ideowo-polityczną pułkownika Koca, po czym w krótkich słowach omówił problem konsolidacji społeczeństwa przewodniczący zebrania, wzywając wszystkich do solidarnego akcesu do akcji pułkownika Koca. Z kolei odczytano rezolucje treści następującej:

„Przedstawiciele wszystkich urzędów, organizacyj, instytucyj społecznych oraz społeczeństwa m. Smorgoń na zgromadzeniu w dniu 2. III. 37 r. jednogłośnie zgłaszają swój akces do tworzonego przez pana płk. Koca Obozu Zjednoczenia Narodowego i postanawiają zespolić wszystkie swe wysiłki w myśl deklaracji ideowo-politycznej płk. Koca dla „podniesienia Polski wzwyż“.

Rezolucję powyższą przyjęto przez aklamację, po czym zaintonowano Hymn Narodowy.

Pod rezolucją podpisały się następujące organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna, Spółdzielnia „Siła“, Związek Kupców Chrześcijańskich, Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, Kasa Stefczyka, Koło Zw. Rezerwistów, Oddział Zw. Strzeleckiego, Zarząd Miejski i Rada Miejska, Zarząd Gminy i Rada Gminna, Grono Nauczycieli Szkoły Handlowej, Koło LOPP., Koło PCK., Rodzina Policyjna, Ognisko Nauczycielskie, Koło Ligi M. i K., Stow. Przyjaciół Oświaty, Tow. Pop. Publ. Szkół Powsz., Drużyna Harcerska oraz P. W. Leśników. W.

Pierwszy w Polsce wyczynowy lot żagiowy na szybowcu



Szybowiec S. G. 3 bis/36, podczas pierwszego w Polsce wyczynowego lotu żeglarskiego na szybowisku w Sokolej Górze pod Krzemieńcem. Lotu dokonał pilot Mikulski. W głębi widoczny szczyt góry „Ostrej“.

Budowa szkół w pow. brasławskim

W dniu 28 ub. m. odbył się w Brasławiu zjazd delegatów Kół T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z terenu pow. brasławskiego. — Zebranie poświęcone było sprawozdaniu z działalności oraz omówieniu planu pracy na rok 1937. Ze sprawozdania złożonego przez prezesa Komitetu Obwodowego p. insp. Piałuchę wynika, że w roku 1936 oddano do użytku 17 izb lekcyjnych, wybudowanych przy pomocy finansowej T-wa.

Z budynków wzniesionych w r. ub. na uwagę zasługuje gmach 7-klasowej szkoły w Brasławiu. Wybudowanie tego gmachu przyczyniło się do rozwiązania kryzysu szkolnego w Brasławiu. T-wo zaopatrzyło 2 szkoły w biblioteczki i 2 szkoły w przyrządy do robót ręcznych. Praca T-wa przyczyniła się do zainteresowania społeczeństwa sprawą powszechnej oświaty.

Zjazd postanowił sięgnąć do młodzieży pozaszkolnej i zainteresować ją pracami T-wa, dążąc do wyrobienia z niej przyszłych działaczy T-wa. Budowa szkoły im. Marszałka Józefa Piłsudskiego znajdzie poparcie i pomoc członków i kół T-wa na terenie całego powiatu.

W zjeździe wziął udział starosta St. Trytek, przedstawiciel KOP-u kpt. Deszyński i pełny zarząd powiatowy Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Wilejka pow.

— Nowy wójt gm. budsławskiej. — W dniu 1 marca rb. pod przewodnictwem starosty wilejskiego inż. Henszla odbyło się posiedzenie rady gminnej w Budsławiu, na którym dokonano wyborów nowego wójta. Większością 3/4 głosów wójtem wybrano **Józefa Sokołowskiego,** oficera rezerwy i rolnika z tej gminy.

Poprzedni wójt gminy budsławskiej Sałkowski za nieprawidłową gospodarkę został przez władze nadzorcze złożony z urzędu.

— T-wo Wiedzy Wojskowej K. O. P. w Wilejce łącznie z Ligą Morską i Kolonialną zorganizowało odczyt publiczny na temat „Sytuacja i zadania Polaków w Ameryce Południowej“. W charakterze prelegenta wystąpił Michał Pankiewicz.

— 112 nowych sołtysów. Trwające od 3 miesięcy wybory sołtysów w gromadach wiejskich w pow. wilejskim zostały obecnie zakończone. Wszystkie gromady w liczbie 112 mają już nowych sołtysów, których zaprzysiężenie odbędzie się w najbliższych dniach.

Głównym zadaniem nowoobranych sołtysów będzie uaktywnienie rad gromadzkich w dziedzinie realizowania pomocy społecznej, co wpłynie korzystnie na zmniejszenie się liczby włóczęgów, dalej troska o stan dróg gromadzkich i podniesienie wsi pod względem sanitarnym.

Za miłość zapłaciła życiem

Potwornego mordercę ujęto

W os. Karolin, gm. mołczadzkiej pow. baranowickiego między Szkutówną Aleksandrą i Kurbieko Stefanem wywiązała się miłość, która która z czasem przeistoczyła się w cichą, a po tym w jawną nienawiść ze strony Kurbieko. Szkutówna demonstrowała publicznie swoje przywiązanie do przyjaciela, który stronił od niej jak mógł i starał się jej pozbyć.

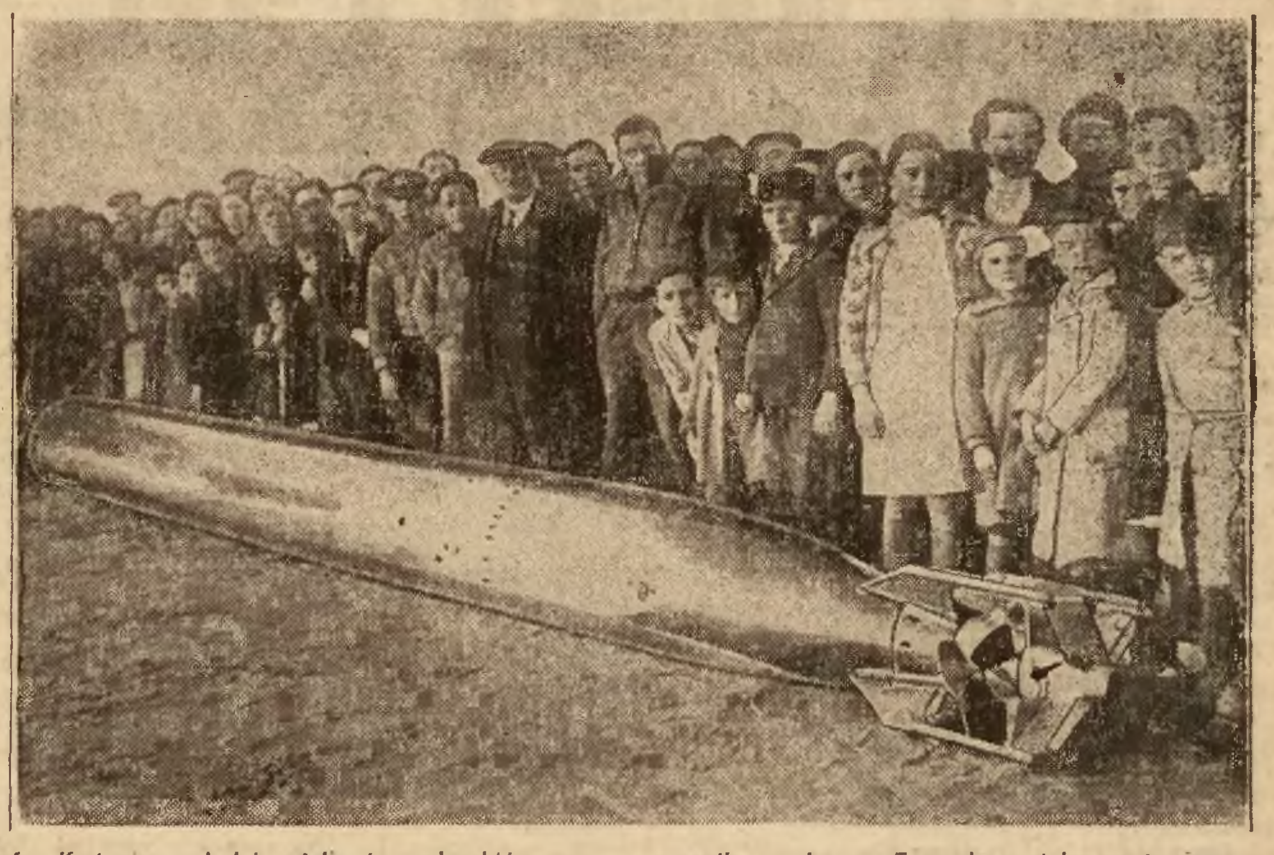
Dnia 1 bm. w rannych godzinach powstała między kochankami sprzeczka, po tym ostra wymiana zdań, wreszcie bójka, w czasie której Kurbieko chwycił siekierę i zadał Szkutównie silny cios w głowę, wskutek czego ta w przeciągu pół godziny zmarła. Kurbieko jednak nie ograniczył się na tym, podpalił jej zabudowania, które spłonęły doszczętnie wraz z żywym i martwym inwentarzem.

Kurbieko został zatrzymany.

Samobójstwo sekretarza wydz. powiatowego w Wilejce

W dniu 3 marca w godzinach popołudniowych wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie sekretarz wydziału powiatowego Zatan Izydor. Mniejwięcej o godz. 17 Zatan udał się do gmachu wydziału, gdzie strzelił sobie w głowę. — Jakiś czas jeszcze żył, ale zmarł w szpitalu, nim zdążono zastosować zabieg operacyjny. Zatan pozostawił dzieci i żonę. Życie odebrał sobie z powodu ciężkich warunków materialnych i niemożności oczyszczenia się z zarzutu Komisji Rewizyjnej o sprzewierzenie 750 zł.

Lepiej by tego nie znaleźć...



Mieszkańcy Kartaginy oglądają wielką torpedę, którą morze wyrzuciło na brzeg. Torpeda została wystrzelona z okrętu wojennego wojsk powstańczych i nie wybuchła.

Wypadki na kolei

2 osoby pod kołami pociągu

Dn. 3 bm. o godz. 17 min. 40 w pociągu osobowym nr. 412 nagle zmarł podróżny Julian Drabut, lat 62, właściciel folwarku Wonciszki, gm. gierwiackiej. Zwłoki zabezpieczono i przekazano policji.

*

4 bm. o godz. 2 min. 40 z pociągu mieszanego idącego ze Smorgoń w kierunku Mołodeczna przy semaforze przed st. Zalesie wypadła bezbiletowa pasażerka Helena Dymdzioł, zam. w maj. Podwoźna. Doznała ona okaleczenia twarzy i ogólnego potłuczenia. Po okazaniu pierwszej pomocy przez miejscowego lekarza poszkodowaną skierowano do szpitala do Wilna.

*

Dn. 3 bm. o godz. 23 min. 15 na st. Soły pociąg towarowy nr. 472 odciął lewą nogę Konstantemu Kordowskiemu, rolnikowi zamieszkałemu w kolonii Korzeniec, gm. smorgońskiej, pow. oszmiańskiego. Rannego po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej przez miejscowego lekarza odwieziono do szpitala w Mołodecznie. Prawdopodobnie przyczyna wypadku — wskakiwanie do pociągu w biegu.

*

4 bm. o godz. 5 na stacji Horodec pociąg mieszany nr. 1072 w czasie przetoków najechał na 2 platformy, które zbiegły ze zwrotnicy wyjazdowej, przy czym jedna z platform wykoleiła się jedną osią i zatamowała ruch, wskutek tego pociąg mieszany musiał przestać 70 minut na stacji, nim usunięto platformę.

*

4 bm. o godz. 8 min. 10 na szlaku Postawy — Hoduciszki zepsuł się parowóz wskutek pęknięcia suwaka w pociągu zbiorowym nr. 584. Na wyciągnięcie składu pociągu zażądano parowozu od pociągu nr. 552 z Postaw, który ściągnął skład pociągu do Postaw. Wskutek tego pociąg nr. 552 odszedł z Postaw z godzinnym opóźnieniem.

Brasław

— W Brasławiu odbyła się odprawa komendantów posterunków Policji Państwowej z terenu pow. brasławskiego, zwołana przez komendanta P. P. Żmudzińskiego celem omówienia spraw z zakresu bezpieczeństwa i usprawnienia urzędowania posterunków. Na odprawę przybyli nadkomisarze Piotr Michalski i Konstanty Worono, starosta powiatowy St. Trytek, wiceprokurator, sędzia grodzki i okręgowy sędzia śledczy, którzy zreferowali szereg artykułów Kodeksu Karnego i innych ustaw obowiązujących organy P. P., a związanych z walką z przestępczością.

Obecni z zadowoleniem stwierdzili, że organy P. P. na terenie powiatu brasławskiego działają bardzo sprawnie, pomimo trudnych warunków pracy, gdyż powiat graniczy z trzema państwami ościennymi.

Starosta powiatowy w przemówieniu swym zaznaczył, że policja powiatu brasławskiego nie tylko czuwa nad bezpieczeństwem obywateli, lecz żywo interesuje się przejawami życia społecznego i w życiu tym bierze czynny udział. Szczególnie dużo uwagi funkcjonariusze P. P. poświęcają opiece nad dziatwą i biednymi, o czym może świadczyć dobrze zorganizowana akcja gwiazdkowa i obecnie prowadzone dożywianie dzieci w Brasławiu.

— Dotychczasowy podkomisarz ziemski w starostwie powiatowym brasławskim Jan WOYSŁAW decyzją min. Roln. i Ref. Rolnych mianowany został komisarzem ziemskim na powiat borszczowski i załeszczycki, a na jego miejsce przybył z Torunia inż. OSTROWSKI i objął już urzędowanie.

— Ruch naturalny ludności. W czwartym kwartale 1936 r. na terenie powiatu brasławskiego zostało zawartych 170 małżeństw. W tymże okresie zanotowano 926 urodzeń i 575 zgonów, w tym 145 zgonów niemowląt. Przyrost naturalny wynosi w ub. kwartale 351 osób. Należy zaznaczyć, że śmiertelność niemowląt w porównaniu z III kwartałem r. 1936 była znacznie mniejsza.

Słonim

— Przygotowania do uczczenia zasług Młodziejowskiej - Szczurkiewiczowej. W związku z zapowiedzianym przyjazdem teatru objazdowego z Wilna ze sztuką „Święty płomień“, w której główną rolę odegra znakomita artystka p. Nuna Młodziejowska-Szczurkiewiczowa, w Słonimie odbyło się zebranie miejscowego społeczeństwa, na którym uchwalono powołać specjalny Komitet Obywatelski. Komitet opracował już program przyjęcia.

W nadchodzącą sobotę p. Nuna Młodziejowska-Szczurkieczowiwa wystąpi 2 razy (po południu przedstawienie dla żołnierzy, wieczorem — dla rodzin wojskowych). W niedzielę w Domu Ludowym popołudniówka grana będzie dla młodzieży szkolnej, wieczorem dla społeczeństwa starszego.

Zapowiedź przyjazdu znakomitej artystki do Słonima wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

— Odbyło się posiedzenie Komitetu Pow. Funduszu Obrony Narodowej, na którym oznajmiono, że dotychczas Komitet Powiatowy zebrał w gotówce i naturaliach około 14.000 zł.

Komitet postanowił spieniężyć zaofiarowane zboże i przekazać całą gotówkę do Komitetu Głównego FON w Warszawie.

— W Jezonie stanie dom ludowy. — Dowiadujemy się, że gromada wsi Jezone, gm. szydłowickiej, pow. słonimskiego, z okazji rozrachunku między gromadą a firmą leśną Rabmil uzyskała od firmy w darze 50 m. sześc. budulca okrągłego i 5 festmetrów desek z przeznaczeniem na budowę domu ludowego w Jezonie. Resztę wydatków potrzebnych na budowę pokryje gromada, ma bowiem na ten cel zebranych około 700 zł., zdeponowanych w KKO.

* * *

Gromada Jezona, gm. szydłowickiej uchwaliła jednogłośnie wpłacić na FON kwotę zł. 150.

Echa radiowe

Zakończenie uroczystości żuławskich

Reportaż z ostatnich 2 dni marszu Żułów — Wilno wypadł znacznie lepiej niż poprzedni. Zwłaszcza lepszy był odbiór. Narracja sprawozdawcy trochę się jeszcze mieszała z fragmentami uroczystości, ale na ogół biorąc słuchacze musieli być zadowoleni.

Najlepiej wypadł reportaż z Antokola. Radiosłuchacze usłyszeli opis żywy, barwny i interesujący. Czy każdy przyszły reportarż odpowiadał tym warunkom.

Jak już kilkakrotnie pisałem, napływ nowych radiosłuchaczy przekształca powoli dotychczasową „radiofonię inteligencką“ w radiofonię ludową. Z tematów ludowych wyróżnić należy dialog poświęcony soi. Arcyważny problemat odżywiania się naszych mas ludowych poruszony został w sposób nader ciekawy. Nie wątpliwie nasi działacze ludowi zechcą wyciągnąć z tej dyskusji wnioski praktyczne.

Na pochwałę zasługuje również wczorajszy dialog o elektryczności. Temat fachowy, ujęty popularnie i jasno zainteresował bez wątpienia każdego. Przecież to nerw naszej epoki, słynny „biały węgiel“.

Nie wolno się spóźniać!

Tych, którzy odkładali zaopatrzenie się w los do pierwszej klasy trzydziestej ósmej Loterii Państwowej na ostatnią chwilę, spotkała przykra niespodzianka: w bardzo wielu kolekturach losy zostały całkowicie wyprzedane i pp. spóźnialscy nie mogli wziąć udziału w ciągnięciu.



Nie spóźnił się jednak na przykład stały zwolennik gry loteryjnej pan Stanisław Kalinowski, rzeźnik z zawodu zamieszkały w Lublinie (ul. Dolna Panny Marii Nr. 41) ,który do spółki z kolegą swoim, masarzem, p. Józefem K. oraz znajomym, Antonim Gajewskim, nabył ćwiartkę losu nr. 96806. Na los ten padła w ostatnim dniu ciągnienia główna wygrana 100.000 złotych.

Pozostałe ćwiartki tego numeru posiadali pp.: Piotr Kubel, funkcjonariusz więzienny, B. J. Somonówna, pracownica domowa, oboje z Lublina oraz pani J. K. zamieszkała w Warszawie.

W tymże samym ciągnieniu pięćdziesiąt tysięcy złotych wygrał numer 73823. Poszczególne jego ćwiartki nabyli mieszkańcy Wolbromia, Kołomyi, Sudziny i Równego.

Pozatem padło sześć wygranych dziennych po dwadzieścia tysięcy złotych oraz wiele innych, na ogólną sumę 1.448.600 złotych.

Ciągnienie klasy drugiej rozpoczyna się 16 bieżącego miesiąca, należy więc pamiętać o odnowieniu losu, by móc w tej klasie spróbować szczęścia.

„Pomysłowo“ sporządzony testament

Wyłudzony podpis in blanco

W Warszawie w domu przy ul. Zachodniej 31 mieszkali kilka lat temu małżonkowie Anna i Aleksander Mazurkiewicz, oboje w podeszłym wieku. W końcu 1934 r. staruszkowie zmarli niemal równocześnie, pozostawiając dość pokaźny majątek dwum swoim córkom.

Jeszcze za życia Mazurkiewiczów przychodził do ich mieszkania sąsiad Bronisław Jakubowski, który opiekował się staruszką w czasie jej choroby. Po śmierci Mazurkiewiczowej Jakubowski zgłosił się z testamentem, podpisanym przez zmarłą, w którym zapisała ona mu 10 tysięcy zł.

Testament wydawał się spadkobiercom podejrzany, ponieważ wiadomo było, że Jakubowski nie cieszył się dobrą opinią.

Złożono meldunek do urzędu prokuratorskiego. W trakcie śledztwa oddano testament do ekspertyzy kaligraficznej. Wykazała ona, że chociaż podpis na testamencie jest autentyczny, tym niemniej treść zapisu była sfałszowana.

Podczas dalszego dochodzenia ustalono poza tym, że Jakubowski wyłudził od zmarłej podpis in blanco, a potym wypełnił go własnoręcznie.

Za czyn ten odpowiadał wczoraj przed sądem.

Po naradzie zapadł wyrok, skazujący Jakubowskiego na 6 miesięcy więzienia. Kara została mu za zasadzie amnestii darowana.

W obronie „Nowości"

Przed paru dniami zamieściliśmy artykuł ostro krytykujący „Nowości". Chodziło o repertuar i grę aktorów. „Nowości" bowiem są w Wilnie takim zjawiskiem, którego nie można lekceważyć. Teatrzyk potrafił zdobyć powodzenie, uczęszcza do niego dosłownie szeroka publiczność. Przy odpowiednich staraniach i wysiłkach kierownictwa, „Nowości" mogłyby się stać teatrem popularnym, a więc takim, który Wilnu jest bardzo potrzebny.

Wydaje się, że teatrzyk sam to pojmuje i do tego dąży, czego dowodem byłoby: rozpisanie konkursu na utwór regionalny, szukanie sił wśród miejscowych i zamiejscowych artystów — amatorów, no i wreszcie teraz ostatnio przedstawienia „Wesoły Kaziuk". „Nowości" zmieniły się w jedną wielką reklamę „Kaziuka" i stwierdzić trzeba, że pod tym względem zrobiły bardzo dużo. Należało, by te „regionalne tendencje" utrzymały się nadal, by teatr osiągnął wyższy poziom, by znikła obawa manierowania gustu teatralnego publiczności.

Choćby w najostrzejszych krytykach trzeba „Nowości" do powyższego przyznawać.

Ale podobna krytyka nie oznacza oczywiście negacji samego teatru. Naodwrót, wypływa z poważnej troski o jego los. To też podkreślić chcemy na rzecz następującą:

Miasto obiegają pogłoski (podała je nawet prasa), jakoby władze administracyjne nosiły się z zamiarem likwidacji teatru. Podobno przyczyną miał być brak zabezpieczeń przeciw pożarowych. Okazuje się jednak, że wszelkie zarządzenia komisji, która „Nowości" badała, kierownictwo teatru, spełniło co do joty. Więc ten wzgląd opada. Ale rzekomo teraz znalazł się jeszcze inny. Złośliwi wymieniają „konkurencję", ale ta „przyczyna" chyba byłaby najmniej ważna.

Tak czy owak, warto zastanowić się nad tym: zlikwidować jest zawsze łatwiej, niż stworzyć coś na nowo; machina, nawet tak małego teatru, jak „Nowości" zatrudnia wielu ludzi. **Przez zamknięcie „Nowości" straciłoby chleb około 100 osób,** a to w czasach bezrobocia nie stanowi liczby małej; „Nowości" opłacają miastu delikatnie mówiąc dość **wysoki podatek,** więc zasilają kasę magistratu; na wypełnionej po brzegi galerii teatru dotąd nie było żadnych kryminalnych wyczynów. Napewno „publiczność na galerii" **zyskała kulturalnie** więcej, niż szwendając się po ulicach, czy przesiadując w zaplutych barach, gdzie, jak wiemy, nie tak rzadko interweniuje pogotowie; „Nowości" przez wystawienie „Wesołego Kaziuka" skłoniły się w kierunku teatru popularnego „z uwzględnieniem regionalizmu".

Rzeczą krytyki jest wymagać od teatru choćby w słowach najsurowszych podniesienia poziomu, ale również nie mniej zdecydowanie bronić tego teatru.

Dlatego też wypowiadamy się najkategoryczniej przeciw ewentualnemu zamknięciu „Nowości".

Anatol Mikulko.

Dalszy krok naprzód restauracji „Zacisze"

Program marcowy w popularnej restauracji „Zacisze" zapowiada się jak zwykle bardzo interesująco.

Bogata część taneczna ze sławnym duetem Wierzbickich i liliputem Baby and Boy, wspaniałe imitacje Giovanellego i wreszcie niezrównane ewolucje W. Giedroy's składają się na wytworną z efektowną całość, która zadowoli gust najwybredniejszych.

Marzec w „Zaciszu" to jeszcze krok naprzód ku udoskonaleniu jedynego w Wilnie lokalu rozrywkowego, zasługującego na to miano.

KRONIKA

MARZEC
5
Piątek

Dziś Adrjana i Euzebiusza
Jutro Wiktora i Wiktoryna

Wschód słońca — g. 6 m. 00
Zachód słońca — g. 5 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B z dnia 4 III. 1937 roku

Ciśnienie 771
Temperatura średnia — 6
Temperatura najwyższa — 3
Temperatura najniższa — 11
Opad —
Wiatr — wschodni
Tendencja — lekki spadek

— Przepowiednia pogody według PIM. do wieczora dnia 5 marca 1937 r.:

Na wschodzie umiarkowany mróz, poza tym lekki, przechodzący w ciągu dnia w odwilż.

Porywiste wiatry ze wschodu i południo wschodu.

WILEŃSKA

— Dziś w nocy dyżurują apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); 3) Miejska (Wileńska 23); 4) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 5) Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu „Georges'a": Notariusz Choynowski Piotr z Grodna; konsul Buynowski Tadeusz z Dyneburga; Gajlowa Maria z Nowogródka, Gobiec Helena z Warszawy; Urban Janusz z Suwałk; Pawlakówna Maria z Lidy, inż. Janowczyk Włodzimierz z Warszawy; Budzińska Wiktoria z Lidy, hr. Chrapowicki Ignacy ze Słonima; Przygoda Leon z Warszawy; Małysewicz Adolf z Poznania; Czaykowski Aleksander z Warszawy; Cohn Cäsar z Berlina; Pogonowski Józef z Łodzi; Brande Symcha z Warszawy; Baruch Mieczysław z Warszawy, Capoć Otton z Warszawy; hr. Lipkowski Stanisław z Warszawy, Stajewska Leokadja z Warszawy.

MIEJSKA.

— Prezydent miasta dr. Maleszewski wyjechał do Warszawy. Prezydent m. Wilna dr. Maleszewski wyjechał do Warszawy w sprawach samorządu wileńskiego. Zastępuje prezydenta miasta wice-prezydent Nagurski.

W związku z wyjazdem prezydenta Maleszewskiego posiedzenia magistratu zostały na czas jego nieobecności przerwane.

— Do Komitetu Rozbudowy m. Wilna wpływają obecnie masowe podania o udzielenie pożyczek na budowę nowych domów, dokończenie budowli już rozpoczętych oraz na remonty i przyłączanie posesyj do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej. Wszystkie te podania nie mogą być narazie rozpatrzone ze względu na to, że Bank Gospodarstwa Krajowego do chwili obecnej nie wyznaczył jeszcze dla Wilna kontyngentu kredytów budowlanych. Zwołania posiedzenia Komitetu Rozbudowy oczekiwać należy dopiero w drugiej połowie bieżącego miesiąca. Komitet Rozbudowy liczy się z tym, że do tego czasu nadejdzie wiadomość o wysokości kredytów przyznanych Wilnu.

— Przedświąteczna akcja sanitarna. Jak się dowiadujemy władze administracyjne w porozumieniu z władzami sanitarnymi przystąpują w najbliższych już dniach do przedświątecznej akcji sanitarnej na terenie całego miasta. Specjalnie wydelegowany komisje będą badały stan podwórzy i domów, przy czym za wszelkie uchybienia higieniczno - sanitarne winni dozorcy względnie właściciele domów pociągani będą do surowej odpowiedzialności karnej. Również karani będą lokatorzy, domów w razie stwierdzenia zanieczyszczania przez nich klatek schodowych.

— Godziny handlu w okresie przedświątecznym. Władze administracyjne zarządziły, aby w okresie przedświątecznym, począwszy od 20 marca do dnia 27 bm., godziny zamykania sklepów były przesunięte do 21-ej. W niedzielę przedświąteczną, 21 bm., handel w sklepach będzie dozwolony od godz. 13 do 18.

AKADEMICKA

— STUDENCI UWAGA! Najweselszą naszą przygodą, będzie dzisiejsza „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką o 8 wiecz.

Bilety po cenach akademickich do nabycia w kasie teatru „Lutnia" od 18 w.

SKARBOWA.

— Egzekucja zaliczki podatku dochodowego. Władze skarbowe przystąpiły do egzekwowania zaległej zaliczki na poczet podatku dochodowego, powstałej wskutek niewpłacenia jej w terminie do 1 marca r. b.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Zw. Pracy Obyw. Kobiet. urządza w lokalu Przedszkola przy ul. Witoldowej Nr. 53 w niedzielę dnia 7 marca br. o g. 12 uroczysty obchód ku czci Biskupa Bandurskiego patrona tego Przedszkola.

— Klub Włóczęgów. W piątek dn. 5 bm. w mieszkaniu pp. prof. Jaworskich, ul. Portowa 5—14 odbędzie się 224 zamknięte zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o godz. 20. Na porządku dziennym sprawy wewnętrzne Klubu. Obecność wszystkich członków Klubu oraz kandydatów jest konieczna.

— Związek Polskiej Inteligencji Kat. Zebranie ogólne Koła Wil. Z. P. I. K. odbędzie się w poniedziałek 8 marca punktualnie o godz. 7 wiecz. w lokalu Koła (Zamkowa 8—I p.). Prof. dr. St. Swianiewicz wygłosi referat dyskusyjny z cyklu o komunizmie pt.: „Polityka gospodarcza Rosji Sowieckiej". Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Na zakupione przez Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet przedstawienie sobotnie (6 marca) „Anna Christie" bilety sprzedaje się w Cukierni Rudnickiego ul. Mickiewicza 1, dziś w piątek między godz. 5 — 7 po poł. i w sobotę w dniu przedstawienia w kasie Teatru na Pohulance.

RÓŻNE.

— Czarna lista przestępców skarbowych. Dowiadujemy się, że wydana została instrukcja w sprawie prowadzenia wykazu przestępsiw skarbowych. Winni przekroczeń będą notowani. Recydywiści znajdą się na czarnej liście i nie będą mogli korzystać z żadnych ulg podatkowych.

Katarzyna Jarboro



Znana śpiewaczka Katarzyna Jarboro urodziła się w mieście Willington (USA.). Od początku studiów kładła główny nacisk na śpiew, marząc o wyjeździe do Europy, aby kształcić się pod okiem wielkich mistrzów tej sztuki.

Nie omieszkała zrealizować swych zamiarów. Dwa lata z górą studiów we Francji, po tym pięć lat we Włoszech, gdzie już śpiewała na najpoważniejszych scenach Medjolanu, Genui, Neapolu itd.

Opinia o niej dotarła do ojczyzny. — Ofiarowano jej engagement do Ameryki. Podpisała wieloletni kontrakt z Operą w Chicago, gdzie przez 3 lata była czołową śpiewaczką.

Pobyt w Europie, tym razem środkowej wypełniło pasmo sukcesów w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Rydze, Tallinie, Brnie i t. d. Koncerty przeciągały się do północy, publiczność nie chciała opuszczać sali.

Po zakończeniu objazdu nowy sukces: rola Aidy w operze Monte Carlo.

Kontrakty oczekują Katarzynę Jarboro w Ameryce, ale śpiewaczka nie chce wracać do ojczyzny, zanim nie dokończy tournee po Europie.

Właśnie w nadchodzącą niedzielę wystąpi Katarzyna Jarboro w Wilnie w naszej „Lutni". o.

NOWOGRÓDZKA

— Pociąg opóźnia się. Pociąg wąskotorowej kolejki Nowogródek — Nowojelnia przychodzi od paru dni do Nowogródka ze znacznym opóźnieniem. Dnia 3 bm. przybył o całą godzinę później.

— Występ Teatru Objazdowego. — Jakkolwiek inteligencja nowogrodzka chętnie opowiada sobie o sztuce i teatrze, to jednak, gdy przyjedzie jakiś poważniejszy zespół, rzadko kiedy bilety są wyprzedane. Również prawie połowa sali świeci pustkami. Ale ci, co przyszli do teatru na „Święty płomień" są na pewno zadowoleni. Sztuka wywarła ogromne wrażenie.

W czasie pierwszego antraktu p. Zdżarski wszedł na scenę i w imieniu społeczeństwa nowogródzkiego złożył p. Młodziejowskiej wyrazy uznania dla jej pełnej poświęcenia pracy scenicznej, wręczając wiązankę kwiatów.

Publiczność przyjęła to wystąpienie głośnymi aklaskami.

— Kto kieruje biblioteką miejską. — Na wniosek komisarycznego burmistrza p. Sianożęckiego, zarząd miejski powołał Komisję Biblioteczną w następującym składzie: p. p. starościna Milekiczowa, naczelnik wydziału rolnego Bokun, inspektor szkolny Niesner i nauczyciel gimn. Wyganowski.

BARANOWICKA

— Spółdzielcy obradują. Odbyło się zebranie członków spółdzielni „Społem". Po sprawozdaniu z działalności zarządu, członkowie powołali do życia nowy zarząd, w skład którego weszli: St. Nowakowski, Wincenty Hryckiewicz, Michał Tołczak, Józef Kukowski i Al. Połapowicz.

W końcu obrad członkowie wybrali delegatów na zjazd spółdzielców „Społem", który odbędzie się w Warszawie w terminie jeszcze nie ustalonym.

LIDZKA

— Z Ligi Kooperatystek. Wieczór dyskusyjny dnia 2 marca zgromadził w świetlicy spółdzielczej 42 osoby. Po wspólnym wysłuchaniu nadawanej tego dnia audycji radiowej pod tytułem „Współzawodnictwo czy współdziałanie" wszczęto na ten temat ożywioną dyskusję, po czym uchwalono przesłać do Polskiego Radia powziętą rezolucję.

W każdy następny wtorek bieżącego miesiąca odbywać się będą w dalszym ciągu podobne wieczory dyskusyjne, na których obecność szerszych kół spółdzielców i ich sympatyków będzie mile widziana.

Doroczne walne zebranie Koła Kooperatystek odbędzie się w niedzielę dn. 7 marca o godz. 15. M. M.

— Zarząd Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Lidzie zwołuje na dzień 6 marca 1937 r. na godz. 17,30 po południu w sali Starostwa Zwyczajne Doroczne Walne Zgromadzenie członków Koła.

W razie nie przybycia dostatecznej ilości członków w terminie wyżej wskazanym zebranie odbędzie się w tymże samym dniu i porządku o godz. 18 po południu i będzie prowadzone bezwzględnie na liczbę obecnych członków.

— Zarząd P. M. S. w Lidzie ukonstytuował się w r. b. następująco: prezes — ks. H. Bojaruniec, wiceprezes I — Michał Dobek, wiceprezes II — Zofia Kontowttowa, skarbnik — Borysowska, sekretarz Wł. Doroszkiewicz i członkowie — Wojtuszkiewiczowa Helena i Łukaszewiczówna Irena.

Zgodnie z uchwalonym programem pracy postanowiono prowadzić w dalszym ciągu 6 szkół powszechnych w pow. lidzkim we wsiach: Stamirowszczyzna, gm. ejszyskiej, Powiłaśce, gm. raduńskiej, Raki, gm. zabłockiej, Dworczany, gm. zabłockiej, Czechowce, gm. sobotnickiej, Strzelec, gm. bieniakońskiej.

Dzięki wyjednanemu subsydium z Wydziału Powiatowego w/m. w sumie zł. 40 — miesięcznie oraz dostarczeniu lokalu przez Urząd Gminny w Dokudowie zarząd uruchomił ponadto szkołę we wsi Bory.

Poza tym zarząd P. M. S. w Lidzie wspólnie ze Stowarzyszeniem Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w/m. uruchomił przedszkole dla biednych dzieci w Lidzie przy ul. Warszawskiej.

Przy każdej z wyżej wymienionych szkół w powiecie są prowadzone kursy dla przedporobowych, na które uczęszcza przeszło 200 słuchaczy.

Pozatem Zarząd prowadzi bibliotekę przy ul. Suwalskiej, która jest czynną w poniedziałki, środy i piątki od godziny 17—19, czytelnię przy Ochotniczej Straży Pożarnej w Lidzie na Słobódce oraz szerzy czytelnictwo na wsi przez dostarczanie ruchomych biblioteczek w 11 punktach.

Dziś „Płomienne Serca" w kinie „Pan"

Największą rewelacją, jaką nam obecnie niespodzianie gotuje świat filmowy, jest pojawienie się na ekranach kino-teatrów pierwszego monumentalnego filmu polskiego „Płomienne Serca". Obraz ten w swym całokształcie oznacza przełom w dotychczasowej produkcji krajowej.

O „Płomiennych Sercach" nie można mówić tylko jako o filmie wyprodukowanym w kraju, ale przede wszystkim, jako o wartościowej zdobyczy na miarę światową.

Ze tak jest istotnie, o tym świadczy entuzjazm z jakim przyjęto „Płomienne Serca" na odbytym w tych dniach galowym przedstawieniu z udziałem przedstawicieli wojskowości, rządu, duchowieństwa, Senatu i Sejmu oraz świata kulturalnego naukowego i artystycznego Warszawy.

Wspaniałe wartości filmu, szereg scen o imponującym rozmachu, kapitalne sceny pożaru, wizja przedśmiertna jednego z bohaterów, mistrzowskie fragmenty wielkiego balu, słowem „Płomienne Serca" zdały celująco egzamin wobec tak surowego a zarazem miarodajnego grona wysokich osobistości.

Nie zbraknie więc nikogo który by nie pośpieszył do kina „Pan" na „Płomienne Serca", by jak najszybciej obejrzeć ten wspaniały epos bohaterstwa i najpiękniejszej miłości. Film wielki, film artystyczny, przed którego potęgą uchylają czoła nawet najwybitniejsi fachowcy zagraniczni.

Dziś o godz. 4-ej specjalny seans dla zaproszonych gości. (nds).

Strajk okupacyjny w fabryce dykty w pow. postawskim

W połowie, pow. postawskiego, w fabryce dykty „Dykta-Belmont" wybuchł strajk. Fabryka zatrudnia około dwustu robotników i pracuje na trzy zmiany.

W dniu 4 bm. do fabryki zgłosiło się około 100 robotników i ogłosili strajk okupacyjny. Strajkujący żądają podwyżki dziennej płacy o 50 groszy i przyjęcia dwuch robotników, którzy w ostatnich dniach zostali wydaleni z pracy.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— Dzisiaj w piątek i jutro w sobotę wieczorem o godz. 8.15 dana będzie sztuka „Anna Christie" E. O'Neilla.

— Na niedzielnem popołudniowem przedstawieniu, po cenach propagandowych, zostanie odegrana po raz ostatni sztuka W. Fodora „Tajemnica lekarska".

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— Występy Janiny Kulczyckiej. Dziś najnowsza op. Abrahama „PRZYGODA W GRAND HOTELU" według powieści Savoira z J. Kulczycką w roli księżniczki Ksieni, oraz najlepszymi siłami zespołu w rolach głównych. Jutro słynna amerykańska operetka „ROSE MARIE".

— Niedzielny koncert znakomitej śpiewaczki murzyńskiej w „Lutni". Katarzyna Jarboro, według zgodnego zdania krytyki amerykańskiej i europejskiej, stanowi atrakcyjną siłę śpiewaczą, rzadko spotykaną.

— Najnowsza premiera w „Lutni". Czynią się energiczne przygotowania do wystawienia op. R. Stolza **„Taniec miłości".**

— „Księżniczka na grochu" w „Lutni". Znana baśń Andersena pod powyższym tytułem, umiejętnie przystosowana do sceny przez Łysakowską i A. Kisielewicza, będzie wystawiona w niedzielę 7 marca o godz 12.15 w poł.

TEATR „NOWOŚCI".

— Dziś, piątek 5 marca w dalszym ciągu świetny program rewii regionalnej p. t. „Wesoły Kaziuk" z udziałem powiększonego zespołu.

Początek seansów o godz. 6,30 i 9,15.

RADJO

PIĄTEK, dnia 5 marca 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33—Gimn. 6,50 — Muzyka. 7.15 — Dziennik por. 7,25 Program dzienny. 7,30 — Informacje i giełda roln. 7,35 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Audycja dla szkół. 11,57 — Sygnał czasu. 12.03 — Koncert ork. 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 — Sadzajmy kury na jajach — pog. 13.00 — Muzyka popularna. 15,00 — Wiadomości gosp. 15,15 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15.40 — Program na jutro. 15.45 — Mała skrzyneczka na listy dzieci. 16,00 — Dla najmłodszych słuchaczy — muzyka z płyt. 16.15 — Rozmowa z chorymi ks. Rękasa. 16,30 — Koncert orkiestry T. Rydera. 17.00 — We mgle wśród lodowców — felieton. 17,15 — Fragment III Konkursu Chopinowskiego. 17,50 — Pogadanka. 18,00 — Wiadomości sport. 18.06 — Poradnik sport. 18.20 Jak spędzić święto? wygł. T. Butsiewicz. 18.25 — Ze spraw litewskich (w jęz. lit.). 18.35 — Muzyka z płyt. 18,50 — Przegląd prasy roln. 19,00 — W restauracji — obrazek obyczajowy. 19,20 — Z pieśnią po kraju. 19,45 — Fragment operowy. 20,00 — Pogadanka muz. 20.15 — Koncert symfoniczny z Filharmonii Warszawskiej. — W przerwie Dziennik wiecz. i Pogadanka. 22,30 — Dwie przygody pana Beloc — skecz. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

SOBOTA, dnia 6 marca 1937 r.

6,30 — Pieśń. 6,33 — Gimnastyka. 6,50 — Muzyka. 7,15 — Dziennik por. 7,25 — Program dz. 7,30 — Informacje i giełda. 7,35 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 11,30 — Śpiewajmy piosenki. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Z twórczości Mussorgskiego. 12,40 — Dziennik południowy. 12,50 — Skrzynka rolnicza — Al. Przegalińskiego. 13,00 — Koncert życzeń. 14,30 — Związek 4 zuchów — słuchowisko. 15,00 — Wiadomości gosp. 15,15 — Skecz rekl. 15,22 — Koncert rekl. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Odcinek prozy. 15.40 — Program na jutro. 15.45 — Muzyka operetkowa. 16.15 — Melodie dla zakochanych. 17,00 — Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 17.50 — Pogadanka. 18.00 — Przegląd wydawnictw. 18.10 — Wiadomości spor. 18.20 — Piosenki A. Barlesa. 18.50 — Pogadanka. 19.00 — Audycja dla Polaków za granicą. 19,30 — W polskim domu — audycja muzyczna. 20.30 — Nowości literackie. 20.45 — Dziennik wiecz. 20,55 — Pogadanka. 21.00 — Koncert wieczorny. 22.00 — Kukułka Wileńska. 22.30 — Mała ork. Polsk. Radia. 22.55 — Ostatnie wiadomości. 22.58 — Komunikat sportowy ze Lwowa. 23,00 — Orkiestra.

Kurjer Sportowy

Uczniowie gim. A. Mickiewicza mistrzami nart

Wczoraj w Nowej Wilejce zakończone zostały 5 doroczne mistrzostwa narciarskie młodzieży szkolnej. W biegu na 6 klm. zwyciężył Zieliński — N. Wil. — 31 min. 27 sek., 2) Kubicki — Gimn. A. Mickiewicza — 31:40, 3) Szczerbuła — Gimn. A. Mickiewicza 31:53, 4) Machnowski Gimn. Z. Augusta 32:21, 5) Nielubszyc Gimn. Z. Augusta 33:30, 6) Mikulski N. Wil. 34:25. W pierwszym kroku narciarskim zwyciężył Łasłowski z Gimn. A. Mickiewicza 35 min. 4 sek. przed Zielińskim II z Nowej Wilejki, Romansem Gimn. A. Mickiewicza, Strzałkowskim i Posochą z N. Wil.

W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyli uczniowie Gimn. Adama Mickiewicza — 89 pkt., 2) Nowo Wilejka — 65 pkt., 3) Gimn. Z. Augusta, 4) Szkoła Kupców, 5) P. Szkoła Techniczna. Warunki dobre. Organizacja b. dobra. Kier. mistrzostw był prof. Jan Truchanowicz, inicjator zawodów.

W niedzielę mecz bokserski

W niedzielę o godz. 18 w sali przy ul. Ludwisarskiej 4 odbędzie się ciekawy mecz bokserski między WKS Śmigły a Elektritem.

Składy drużyn przedstawiają się następująco: WKS Śmigły — Lenard, Czarny, Nowicki, Dębski I, Wildo, Talko, Sadowski i specjalnie sprowadzony do Wilna Norwicz.

Elektrit: — Łukmin II, Bagiński, Kraspiorow, Sazanow, Iwański, Unton, Poliksza i Zawadzki.

Mecz ten jest o tyle ciekawy, że w rozgrywkach o puchar Ośrodka wojskowi oddali Elektritowi punkty walkowerem, a Elektrit wyzwał wojskowych na spotkanie towarzyskie, które właśnie teraz ma się odbyć.

Następną imprezą w Wilnie będą mistrzostwa indywidualne (13 i 14 marca). — Udział swój między innymi zgłosili: Matiukow, Łatykojść, Znamierowski, Lendzin, Bagiński, Łukmin, Polakow, Szczypiorek, Talko, Nowicki, Wildo, Poliksza, Borys, Unton i inni.

Chcemy by tak poważny mecz sędziował w ringu naplepszy sędzia wileński p. Zygmunt Kaleński.

Sport w Baranowiczach

W ub. niedzielę odbyły się międzyszkolne zawody narciarskie. Wyniki są następujące: w biegu na 8 klm. I miejsce zajął Sokolnik W., ucz. Szk. Drog. P. M. S. przebywając trasę w ciągu 55,06 minut, II miejsce zajął Szulc M., ucz. tej samej szkoły, przebywając trasę w ciągu 55,51 min., III miejsce zajął Kozicki S., uczeń Gimn. Państw. w czasie 56,05, IV miejsce zajął Bielak J., uczeń Szkoły Handlowej P. M. S.

W biegu na 5 klm. zwyciężył Kamiński K., uczeń Szk. Drogowej, II m. zajął Falkowski A., uczeń Gimn. Państw., III — Michałowski K., ucz. Szk. Drog. P. M. S.

W biegu na 3 klm. I Gadkowski S., II — Kaczyński B., uczniowie Gimn. Państwowego, III — Feliński D., ucz. Szk. Drogowej PMS.

W biegu na 5 klm. I Baniewiczówna, ucz. Gimn. Żeńsk. im. Marii z Billewiczów Piłsudskiej, w czasie 37,22 min.

W biegu na 3 klm. (dla dziewcząt) I m. Iwanowska, II m. Szajdówna, ucz. tegoż Gimnazjum, jak wyżej.

Nagrody będą rozdane poszczególnym szkołom, prócz tego każdy zawodnik z kwalifikacją otrzyma imienny dyplom.

Fetardy widać należą już do „osobliwiści" naszego miasta

Wczoraj koło godz. 12-ej mieszkańcy domu nr. 6 przy ul. W. Pohulanka posłyszeli silny huk detonacji. Jak się wkrótce okazało, detonację spowodowała eksplozja petardy, którą nieznani sprawcy ułożyli pod drzwiami atelier fotograficznego Brudnera przy ul. W. Pohulanka 6, mieszczącym się na piętrze.

Na szczęście nikogo w czasie wybuchu na klatce schodowej ani w pobliżu atelier nie było, to też wybuch nie pociągnął nieszczęśliwych wypadków. Uszkodzone zostały jedynie drzwi oraz wyleciało parę szyb.

Sprawcy, ewentualnie sprawca podłożenia petardy zbiegł przez nikogo nie spostrzeżony.

Grymasy Wilna w dniu „Kaziuka"

Dzień wczorajszy w Wilnie minął pod znakiem kiermaszu Kaziukowego. Wypadki z dnia wczorajszego miały piętno kiermaszowe.

Tragiczny wypadek wydarzył się już nad samym ranem. Koło godziny 7 z przybyłego do Wilna pociągu warszawskiego wypadła na nasyp, tuż pod miastem, młoda niewiasta. Odniosła bardzo ciężkie uszkodzenia ciała i została przewieziona przez ambulatorium pogotowia do szpitala św. Jakóba. Była to 22-letnia warszawianka, Helena Dzienadziel, która przybyła do Wilna, jak informowali jadący z nią razem, na kiermasz Kaziukowy.

Na razie nie zostało jeszcze całkowicie wyjaśnione, czy warszawianka padła ofiarą nieszczęśliwego wypadku, czy też wyskoczyła z pociągu.

*

Obywatel naszego miasta p. Adam Maliszewski udał się wczoraj do swego znajomego, zamieszkałego przy zaułku Lidzkim 13, by powinszować mu Kaziuka. Wracał nieco pod „gazem", na skutek czego poślizgnął się na krętych schodach i dotkliwie rozbił sobie głowę. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

*

28-letnia Marja Gołębiowska, stała mieszkanka Żurawna koło Lwowa, przybyła do Wilna na Kaziuka padła wczorajszej nocy... ofiarą czadu. P. Gołębiowska zatrzymała się u pp. Saleckis przy ul. Mostowej 29. Gościnni wilnianie porządnie napalili w piecu węglem i zamknęli przedwcześnie szyber. W rezultacie cała rodzina wraz z gościem uległa zaczadzeniu. W nocy wzywano pogotowie ratunkowe, które udzieliło im pierwszej pomocy.

*

W ciągu dnia wczorajszego policja w dalszym ciągu pilnowała by złodzieje mieli pecha na kiermaszu. W ciągu dnia „wyłapano" znowu kilku kieszonkowców, którzy przybyli na Kaziuka w poszukiwaniu szczęścia.

*

Naturalnie, że nie obeszło się bez kradzieży. Kilku poszkodowanych meldowało o tym policji, lecz ilość kradzieży była stosunkowo nikła.

*

Onegdaj wieczorem zanotowano na Kaziuku zuchwałą kradzież.

Ofiarą jej padła przybyła z powiatu mołodeczańskiego Emilia Żuchnowiczowa. Jakiś opryszek, na terenie kiermaszu, wyrwał jej z ręki torebkę z pieniędzmi i zmieszał się z tłumem. Pościg nie dał wyniku. Policja co prawda dwóch podejrzanych zatrzymała. Nie wiadomo jednak czy są to właśnie oni.

*

Przed kilku miesiącami przybył do Wilna i zamieszkał w drogim hotelu niejaki Znajdommen. Pan ten miał paszport zagraniczny i opowiadał cuda o swej podróży dookoła świata. Na panie szczególne wrażenie sprawiały jego opowieści o tym jak to polował na tygrysy bengalskie w towarzystwie swego przyjaciela maharadży hinduskiego, którego nazwisko było takie, że trudno je powtórzyć.

Pan ów poznał pewną pannę, córkę bardzo zamożnego wilnianina. Zaczął się zalecać do niej i już ślub miał się odbyć w dniach najbliższych, kiedy dzięki przypadkowi, przyszły teść dowiedział się, że narzeczony jego córki - jedynaczki jest... żonaty.

Niedoszły teść pobiegł do policji, która zajęła się pogromcą tygrysów bengalskich. Twierdzi on, że istotnie ma żonę, lecz że w dniach najbliższych ma otrzymać rozwód i że ani myślał popełniać bigamii. Łowca posagu osiadł na razie za kratkami. (c).

*

Wczoraj wieczorem w barze przy ul. Ludwisarskiej 4 rozegrał się dramat samobójczy: 25-letnia kelnerka Jadwiga Niszkowska w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją octową.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala św. Jakóba.

Powodem zamachu samobójczego, jak to wynika z zeznań bliskich desperatce osób, był zawód miłosny. (c).

Jak Ernst Carl zabił lorda Kitchnera

ZAGINIĘCIE KRĄŻOWNIKA HAMPSHIRE.

Już dwadzieścia lat upłynęło od chwili, gdy w armie państw sprzymierzonych ugodził dotkliwy cios w postaci śmierci feldmarszałka Kitchenera. Zwycięzca Burów i Mahdiego, dawny szef armii brytyjskiej w Indiach, później stały rezydent Anglii w Egipcie, ostatnio zaś minister spraw wojskowych i główny organizator angielskich sił zbrojnych, lord Herbert Kitchener, zginął w niewyjaśnionych bliżej okolicznościach, jadąc w tajnej misji do Rosji.

Dnia 5 czerwca 1916 r. Kitchener wyruszył w podróż na pokładzie krążownika Hampshire. Statek, wraz z całą załogą przepadł bez wieści, zatopiony w falach Morza Bałtyckiego. Początkowo przypuszczano, że przyczyną katastrofy musiało być natknięcie się na jedną z postawionych przez Niemców min.

TAJEMNICZA BUTELKA.

Sześć miesięcy później, przy brzegach Norwegii, u wejścia do fiordu Stavanger, znaleziono butelkę zawierającą dokument następującej treści: „H. M. S. Hampshire. Żyjemy, ale któż wie jak długo jeszcze? Nasza łódź stale przepuszcza wodę. To nie potrwa długo. Już nie zobaczymy ziemi. Żegnajcie wszyscy! Pewni jesteśmy, że zostaniemy pomszczeni. Zostaliśmy dwukrotnie storpedowani tak niespodziewanie, że nie zdążyliśmy nawet wystrzelić. Łódź podwodna podeszła nas zupełnie niepostrzeżenie. Jest nas pięciu w łodzi, zupełnie wyczerpanych wiosłowaniem i wylewaniem wody..."

Dokument ten zdawał się wskazywać, że krążownik Hampshire został zatopiony przez łódź podwodną. Z drugiej jednak strony istniały wątpliwości co do jego autentyczności, aż ostatecznie komunikat niemieckiego ministerstwa marynarki, mówiący, że „kapitan Beizer ustawił 29 maja 22 miny na wschód do przylądka Warurch. Hampshire został zatopiony przez jedną z nich" rewindykował poprzednią hipotezę.

W rzeczywistości jednak sprawa miała się zupełnie inaczej i dopiero pamiętniki pewnego agenta niemieckiego rzuciły na nią nieco światła.

ERNST CARL ZOSTAJE SZPIEGIEM

Kariera tego niesłychanie zręcznego wywiadowcy zaczęła się w sposób dość groteskowy. Ernest Carl służył w wojsku jako zwykły szeregowiec. Chcąc przypodobać się jakiejś swojej przyjaciółce, udawał przed nią porucznika i na każdą u niej wizytę wkładał mundur oficerski, który nie wiadomo jakim sposobem udało mu się zdobyć. Pewnego razu Carl miał pecha, ponieważ został przyłapany przez kapitana. Wraz z kapitanem znajdował się jakiś nieznajomy, który, ubawiony pomysłem Carla, ułagodził gniew przełożonego i cała sprawa zakończyła się przy kufelku w kawiarni. Tam niefortunny „porucznik" zaczął opowiadać swoje dzieje, a między innymi, jak podczas swego kilkuletniego pobytu w Londynie zarabiał na życie, uprzedzając właścicieli nielegalnych palarni opium o nadchodzących rewizjach policyjnych. Nieznajomy, który, jak się okazało był wyższym funkcjonariuszem tajnego wywiadu, uderzony sprytem i zręcznością Carla, postarał się o zatuszowanie całej sprawy z mundurem i zaproponował mu wstąpienie do służby szpiegowskiej, co tenże chętnie przyjął.

W MUNDURZE OFICERA BELGIJSKIEGO.

Podczas wojny Carl, zaopatrzony w papiery poległego oficera belgijskiego, księcia de Jaggi, udał się do Anglii wraz z grupą uciekinierów belgijskich. Tutaj dopiero zaczęła się praca. Udając, to technika holenderskiego, to belgijskiego robotnika, Carl pracował kolejno w portach, w fabrykach amunicji, w kopalniach, zbierając skrzętnie wiadomości i inspirując, gdzie się dało, akty sabotażu. Ilekroć popadł w jakieś tarapaty, znajdował pomoc u swych dawnych przyjaciół, Chińczyków z tajnych palarni.

Jednocześnie, dzięki swemu książęcemu nazwisku zdobył on dostęp do najlepszych towarzystw Londynu. Bale i przyjęcia, na których Carl mógł stykać się z różnymi wysokimi urzędnikami, stanowiły dla niego istną kopalnię wiadomości. W tych kołach poznał on także pannę Ethel X..., swoją późniejszą żonę.

WSPÓŁPRACA Z „SINN-FEIN".

Carl związał się niebawem z irlandzką „Sinn-Fein", która, rozwijając na wszystkich frontach intensywną i nieprzebierającą w środkach działalność antyangielską, była naturalnym sprzymierzeńcem Niemiec. Z wielkim nakładem cierpliwości i przebiegłości Carl zdołał zapoznać się z tajnym planem Kitchenera, dotyczącym Irlandii; plan ten polegał na wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej w Irlandii i całego szeregu najrozmaitszych rygorów. Wywiadowca bezzwłocznie zawiadomił o tym swoich irlandzkich sprzymierzeńców. Od tej chwili śmierć lorda Kitchenera była postanowiona. „Sinn-Fein" i Ernest Carl zajęli się wspólnie wykonaniem „wyroku".

BOMBY POD POKŁADEM KRĄŻOWNIKA

Carl dowiedział się niebawem o mającym nastąpić wyjeździe Kitchenera do Rosji. Agenci „Sinn-Fein'u" wyszpiegowali, że podróż odbędzie się na pokładzie krążownika Hampshire. Wówczas Carl nawiązał stosunki z dwoma Irlandczykami z załogi z których jeden miał dostęp do składu amunicji. Carl wtajemniczył ich w swe plany i nakłonił do umieszczenia w składzie dwóch uprzednio przygotowanych bomb z mechanizmem zegarowym. 5 czerwca Kitchener wsiadł na okręt. Dwaj spiskowcy zbiegli z pokładu i ukryli się na wybrzeżu. Nazajutrz Hampshire odpłynął...

Powodzenie tego planu nasunęło Carlowi iście szatańską myśl zniszczenia w podobny sposób całej floty angielskiej.

Na szczęście wywiad „Inteligence Service" wpadł na trop fałszywego księcia de Jagi, co zmusiło go do ucieczki, udaremniając zarazem jego zamysły.

L.

Proces dwóch profesorów

Wczoraj przed sądem w Warszawie znalazła się skarga o zniesławienie, jaką wytoczył prof. Uniwersytetu Cybichowski przeciw prof. Lutostańskiemu obecnemu dyrektorowi departamentu ustawodawczego w Ministerstwie Sprawiedliwości.

Prof. Cybichowski zarzuca oskarżonemu, że rozpowszechniał o nim wiadomości, uwłaszczające jego czci, w związku ze sprawą dyscyplinarną, wytoczoną prof. Cybichowskiemu o nieprawne pobieranie od studentów opłat za colloquia.

Do sprawy powołani zostali na świadków przedstawiciele świata prawniczego i profesorowie uniwersytetu.

Konkurs na rozplanowanie placu Jasnogórskiego w Częstochowie

Zarząd miejski m. Częstochowy w trosce o estetykę zewnętrzną bezpośredniego otoczenia Jasnej Góry, rozpisuje konkurs na urządzenie i rozplanowanie placu Jasnogórskiego i dzielnicy podjasnogórskiej. Za projekt najlepszego rozwiązania przeznaczono nagrodę w sumie 6.000 złotych.

Powódź w Paryżu



Wskutek nieoczekiwanego wylewu Sekwany, położone nad rzeką dzielnice Paryża zostały zagrożone powodzią. Powódź dosięgła również terenów Wystawy Światowej. Na zdjęciu pawilon belgijski na Wystawie „zatopiony" przez Sekwanę.

Po zamachu na wicekróla Abisynii



Moment rozdzielania przez wicekróla Abisynii, marszałka Grazianiego podarków ubogiej ludności Addis Abeby, z okazji urodzin księcia Neapolu. Podczas tej akcji jak wiadomo, dokonano na marszałka Grazianiego zamachu bombowego. Graziani powraca obecnie do zdrowia.

Skandal z „ulgowymi" przyjazdami na „Kaziuka"

Wczoraj zgłosiło się do nas szereg czytelników z Wileńszczyzny ze skargami na organizatorów t. zw. „ulgowych" indywidualnych przejazdów na „Kaziuka". Sprawa ta jest warta poruszenia na łamach prasy, z tego przede wszystkim względu, że godzi w popularyzację turystyki.

Konkretnie rzecz się ma następująco:

Liga **Popierania (!)** Turystyki reklamuje: kto się zaopatrzy w indywidualną kartę uczestnictwa i przyjedzie do Wilna za pełnym biletem, z powrotem do miejsca swego zamieszkania będzie mógł wrócić bezpłatnie.

Pan X, powiedzmy ze Smorgoń, **nabył za 1 zł.** kartę uczestnictwa. Przyjechał do Wilna (nawiasem mówiąc w przepełnionym do ostatnich granic pociągu, kolej nie zatroszczyła się o dostateczne zwiększenie wozów), pochodził sobie po „Kaziuku", wydał się do ostatniego grosza, chce wracać wieczorem do swoich Smorgoń, a tu mu raptem powiadają:

— Nie panie. **Bezpłatnie** pan pojedzie, ale dopiero wówczas, gdy Zw. Propagandy Turystyki nalepi panu na karcie **znaczek, za który pan zapłaci trzy zł.!**

Ładne ulgi! Przyrzeczono człowiekowi bezpłatny powrót do domu, a tu żądają prawie tyle, ile kosztuje pełny bilet powrotny.

Jakże muszą pluć sobie w brodę ci zapobiegliwi urzędnicy i uczniowie z tychże chociażby Smorgoń, którzy polegając na reklamie Ligi Popierania (?) Turystyki zrezygnowali z przysługujących im stałych zniżek kolejowych i w nadziei zaoszczędzenia kilkudziesięciu groszy, kupili karty uczestnictwa oraz **pełne** bilety do Wilna, sądząc, że z powrotem pojadą bezpłatnie...

Tak nam opowiadali nasi czytelnicy. Nie do wiary! Zwracamy się do Zw. Prop. Tur. Ziemi Wil.

— Czy to prawda?

— Prawda, ale to nie my, to Liga Popierania Turystyki. My tylko pośredniczymy w sprzedaży tych znaczków.

Zwracamy się do przedstawiciela wileńskiej delegatury Ligi.

— Czy to prawda?

— Nie, **karty uczestnictwa musiały być bezpłatne.**

— Ale nasi czytelnicy płacili za nie. Oto ich nazwiska i adresy.

— Dobrze. Przeprowadzimy dochodzenie.

— Ale te 3 złotowe znaczki każecie nalepiać?

— To nie my, to Warszawa.

— Aha, Warszawa...

Powiedzieliśmy naszym pokrzywdzonym czytelnikom:

— Pocieszcie się, to Warszawa.

Ale co zrobisz z takim smorgończukiem? Uparty jest. Wychodzi z redakcji i mruczy sobie pod nosem:

— Choć i Warszawa, a także to jest nabieranie...

Pomnik z lodu



W Minnesota (U. S. A.) wykuło w lodzie popiersie znanego aktora filmowego i lotnika Willi Rogersa, który zginął niedawno podczas lotu.

Marynarze zamordowali właściciela baru w Gdyni

Do baru „Corso" przy ul. Morskiej 15 w Gdyni przyszło po g. 12 w nocy trzech marynarzy, którzy zaczęli natarczywie domagać się wódki. Właściciel baru, widząc, że są oni pijani, odmówił sprzedaży alkoholu. Powstała awantura i wreszcie kelnerom udało się wypchnąć pijaków na ulicę. Z zemsty marynarze wybili dwie szyby w drzwiach wejściowych do lokalu. Gdy właściciel baru, 41-letni Jan Gromczyk, wybiegł na ulicę aby zatrzymać sprawców szkody, jeden z nich ugodził go nożem fińskim w piersi, kładąc trupem na miejscu.

Zaalarmowane władze bezpieczeństwa przeprowadziły natychmiast w całym mieście obławę, w której wyniku zatrzymano 12 marynarzy. Rodzina zamordowanego oraz służba rozpoznała wśród nich sprawców zajścia, którymi okazali się marynarze: Tadeusz Stasiak, Zygmunt Kozerski i Józef Marchel.

Tanie pomarańcze na ulicach bez wartości

Ulice Poznania, aż roją się od sprzedawców pomarańcz. Ceny są rzeczywiście niskie: „osiem za złoty", a czasem nawet cały dziesiątek. O połowę za tym taniej jak w sklepach. Oczywiście nie brak amatorów.

Tymczasem pomarańcze te są niezwykle lekkie i zupełnie bezwartościowe, gdyż przed sprzedażą wypompowano z nich sok. Na niektórych też nawet można zauważyć plamki od nakłuć. Pozbawione soku pomarańcze są bez smaku i bez wartości odżywczej.

Poraz pierwszy tę aferą wykryto na Śląsku, gdzie policja zniszczyła cały transport spreparowanych w ten sposób owoców. Obecnie rynek poznański zalano tym towarem.

W Wilnie też daje się zanotować podobne zjawisko.

W setną rocznicę pierwszej lokomotywy



Reprodukujemy z kolei sztych francuski, przedstawiający pierwszy pociąg, który wyruszył z Paryża 27 sierpnia 1825 r. — Normalna komunikacja kolejowa została zaprowadzona dopiero w 1837 r. Jak widać z ilustracji, pierwszą tę lokomotywę poprzedza koń, który toruje jej trasę.

O spadek po Zacharoffie

Ilekroć umrze jakiś milioner, nie zostawiwszy żadnego dziedzica, zaczyna się specyficzne zjawisko; ze wszystkich stron zaczynają raptem napływać ludzie, którzy teraz właśnie przypomnieli sobie o swoim bliskim pokrewieństwie ze zmarłym i z których każdy uważa się za jedynie uprawnionego do objęcia spadku.

Taka właśnie sytuacja wytworzyła się po śmierci Bazylego Zacharoffa. Pewien zamieszkały w Londynie szewc, nie mogąc odżałować, że nie jest synem zmarłego milionera, zdecydował, że, w gruncie rzeczy, nic nie jest jeszcze stracone, i pewnego pięknego dnia stawił się w urzędzie, oświadczając: „jestem potomkiem Bazylego, nazywam się Hyman Barnett-Zacharoff". Szewc ten, będąc zapewne człowiekiem pratycznym, nie rościł sobie pretencji do całego spadku, stwierdził, że wystarczą mu do szczęścia kapitały, które znajdują się obecnie we Francji.

Pomysłowy szewc ma jednak konkurenta w osobie 42-letniego Armeńczyka, Sadyka Czaczati, pracownika sklepu tytoniowego w Kairze. Wykazywał się on wielką znajomością genealogii, że ojciec Zacharoffa i jego dziadek byli braćmi, a zatem jest on jego kuzynem drugiego stopnia. Może on również zaprezentować w każdej chwili stryjecznego brata Zacharoffa, a swego ojca, w wielu lat 80-ciu, zamieszkującego stale w Syrii.

Obok tego w sądach francuskich zgłasza się pokaźna liczba kobiet, które, jak twierdzą, w swoim czasie nie mogły oprzeć się męskiemu urokowi zmarłego, i przypłaciwszy to złamanym życiem, żądają obecnie należnej rekompensaty. Sądząc z liczby tych „ofiar", Zacharoff musiałby być groźnym rywalem Casanovy, za życia jego jednak nic o tym nie było wiadome.

L.

Wyrok na adwokata H.-Ostrowskiego zatwierdzony

Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywał powtórnie sprawę adw. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, oskarżonego o użycie w jednej ze swoich mów obrończych zwrotu, że „Berezę mógł wymyślić tylko tchórz".

W wyniku rozprawy zatwierdzono poprzedni wyrok, skazujący adwokata na miesiąc aresztu z pozbawieniem prawa wykonywania praktyki adwokackiej na dwa lata.

Samobójstwo ucznia w szkole

W gmachu gimnazjum kupieckiego w Toruniu, popełnił samobójstwo 17-letni uczeń Heliodor Bilert, syn znanego kupca toruńskiego.

Z niewyjaśnionych dotychczas powodów denat od kilku dni zdradzał silne zdenerwowanie. Krytycznego dnia podczas lekcji wyszedł na kurytarz i strzelił sobie w serce z browninga. Przywołany lekarz stwierdził już zgon.

Gandhi powraca do polityki



Gandhi, który jak donoszą pisma, znów wraca do życia politycznego po dłuższej przerwie, dokona wkrótce otwarcia hinduskiego kongresu narodowego w Faizpurze. Na ilustracji — moment, kiedy Gandhi rozmawia z przywódcą nacjonalistów hinduskich, Nehru.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz zagubę lub zniszczenie matryc i klisz. — **Zastrzeżone miejsca** obowiązują Administrację tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenników 25 procentowa nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione **reklamacje** będą uwzględnione o ile zostaną wniesione do dni 4-ch od daty ukazania się ogłoszenia. Podwyżka cen ogłoszeń może nastąpić w każdym czasie i obowiązywać będzie również te ogłoszenia, które zostały zamówione poprzednio, a nie były z góry zapłacone. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. **Komunikatów** bezpłatnych nie umieszcza się.

Wanda Dobaczewska 52

PRZEBŁYSKI

Urzędnik kancelaryjny Stempkowski postąpił parę kroków na środek stancyjki, na to miejsce gdzie jaskrawe słońce wiosenne rzucało ciepły kwadrat światła i zatarł ręce.

— A... zimny ranek, zimny, chociaż niby to pogodny.

— A... to może szklaneczkę ponczu? Zaraz każę chłopcu, on w mig zagrzeje — zaryzykował gościnność Łoziński, ale zmarznięty gość wystraszył się nie oczekiwaną propozycją.

— Co też pan? Co też pan dobrodziej? Poncz? Od rana? Jakby kawa była... nie mówię... chociaż i to nie potrzebne — wycofał się pośpiesznie, widząc gest gotowości Teodora. — Ja tu nie w gościnę... Ja tu z misją... cokolwiek nieprzyjemną...

Łoziński krągłym gestem wskazał dwu pedlów pod ścianą.

— A ci panowie?

— Tak sobie. Dla asysty. Pan dobrodziej pozwoli, że zajrzę między seksterna?

— Ha, trudno. Węsz pan, jeśli wola.

— Ach, fe, mości dobrodzieju, takie cierpkie słowa. Cóż ja winien? Mnie ksiądz profesor Kłągiewicz wydał polecenie, w imieniu jaśnie wielmożnego rektora. Więc tutaj są seksterna, a tu szafa z książkami? I jeszcze ten kufereczek pod łóżkiem? Pan dobrodziej pozwoli... ja muszę...

Łoziński stanął przy oknie i skrzyżował ręce na piersiach. Majowy ranek śmiał się tak ślicznie, tak złociście połyskiwał na liściach rosnącej tuż pod oknem jabłonki. W słonecznym blasku, nawet szmaty stróżki rozwieszone na sznurze wpoprzek podwórza wyglądały jak książęce stroje. Rok temu w takie ranki chodziło się na promieniste majówki.

Stempowski dał znak pedlowi by wyciągnął kuferek spod łóżka, sam rozsiadł się wygodnie na skraju pogniecionej pościeli. Szperał pilnie. Łoziński nienawistnie śledził zwinne ruchy poplamionych atramentem palców.

Tak, tak, to w kuferuk jest ta przeklęta „Instrukcja". Diabli nadali wpakować ją tam bez sensu. Może przegapi? Nie. Za dużo ma wprawy. Bydlę.

Stempkowski przekładał starannie książki i kichał, bo kurz buchał mu prosto w nos. Wyjął z kieszeni zatabaczoną chustkę i ocierał bardziej zakurzone obiekty.

Nie ruszałem ich od dwóch lat — bąknął wyjaśniająco Łoziński. Tamten łypnął chytrymi ślepkami.

— O... to widać, to zaraz widać... ale ja muszę... obowiązek, panie dobrodzieju. Nie panu jednemu dokuszam. U pana Mickiewicza teżeśmy byli.

Łoziński nadstawił uszu.

— Bardzo niegrzecznie nas przyjął... bardzo... pisał właśnie... A któż mógł wiedzieć, że tak rano pisać będzie? Krzyczał, że mu nie wolno przeszkadzać, że to dzikość i grubiaństwo... A co a winien? Darmo straciliśmy godzinę, nic nie znalazłszy... Ale tu jest coś ciekawego.

Wyciągnął nieszczęsną „Instrukcję", otrzepał z kurzu, rozprostował delikatnie zmięte kartki. Pieścił się z nią tak, jakby się bał, by mu z rąk nie uleciała. Grubym paluchem przewracał stronice i ślinił paluch za każdym razem. Łoziński zatrząsł się z obrzydzenia i odwrócił znowu twarz ku oknu. Niech się już w jego stancji dzieje co chce.

Na gałązce jabłonnej usiadł wróbel. Krótki ogonek zabawnie mu podrygiwał, tłusty brzuszek wlókł się po sęczkach. Ćwierkał zawadiacko, mrużył okrągłe ślepka, przekrzywiał filuternie główkę. W rozczulający, a niewytłumaczony sposób przypominał Anielę Łuczkównę. Teodor westchnął ciężko. Teraz Łuczkowa nie wpuści go ani na dziedziniec, od furtki psem odszczuje... tym swoim obrzydłym, wiecznie brudnym szpicem.

Imć Stempkowski wciąż przerzucał kartki „Instrukcji", a chytre oczka załzawiły mu się z błogiego zadowolenia.

— Druk... dalibóg, że druk bez cenzury! Ach! Tym razem ksiądz profesor nie zarzuci mnie opieszałości. To piękna sztuka, panie Łoziński i ja waćpanu ogromnie jestem wdzięczny. Od pana oczekiwać zadowolenia byłoby nierozumnym, ja wiem. Ha, cóż! Może kiedyś, z czasem będziesz mnie waćpan błogosławił? Może ja jego tą małą przykrością przed wielką biedą uchronię? Może panowie wszycy usłuchacie tego małego ostrzeżenia i zawrócicie z niebezpiecznej drogi? Ja wszystkim panom jak najlepiej życzę, nawet panu Mickiewiczowi, chociaż tak brzydko mnie wyłajał. Przyznam się nawet waćpanu, że jego balladki w „Dzienniku Wileńskim" drukowane ogromnie się mnie podobają, tylko... nie mówię tego nikomu, boć trudno, jak skoro profesorowie inaczej myślą... Ja jestem skromny urzędnik uniwersyteckiej kancelarii, chociaż szlachcic jak należy. No, to ja już pójdę, a te seksterniki zabiorę.... Gniewaj się pan dobrodziej, czy nie gniewaj, a taki zabiorę.

Zabrał „Instrukcję", zabrał sekstern ze spisem członków „Związku Przyjaciół", gdzie przy nazwiskach filomatów znaczyło się tajemnicze „f. i." i poszedł nareszcie, wzgardziwszy ponczem i kawą, pozostawiając smętnego Teodora na gruzach zdewastowanego kuferka.

(D. c. n.)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: — Konto P. K. O. Nr. 700.312 Centrala — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79 — godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99 — czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4, Lida, ul. Zamkowa 41, Baranowicze, ul. Narutowicza 79. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Szczuczyn, Stołpce, Wołożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł, za granicą 6 zł, z odbiorem w administracji zł 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr, w tekście 60 gr, za tekstem 30 gr, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 6-cio łamowy, za tekstem 12-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19.

Redaktor odp. Zygmunt Babicz

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o.

Druk. „Znicz", Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4, tel. 3-40.